

# TYGODNIK ilustrowany

polaka  
we  
francji

## TYDZIEŃ W ILUSTRACJACH

### Neguib uczy swych ministrów sztuki wojennej

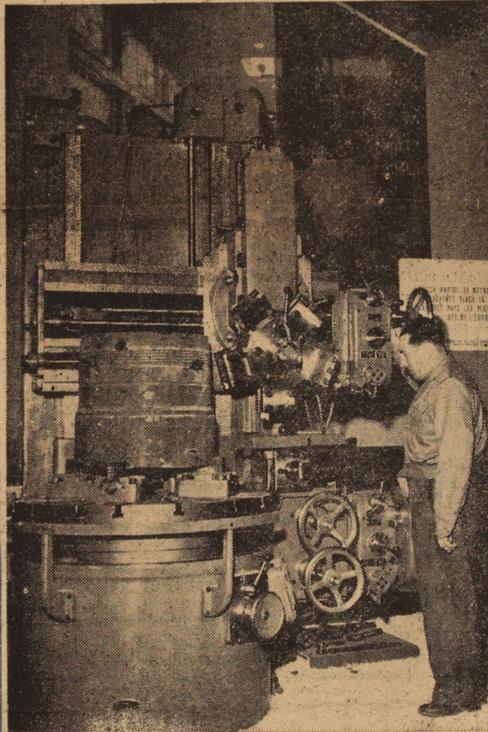
Oto na zdjęciu egipscy ministrowie w trakcie nauki postępowania się karabinem. Wyraz twarzy... dość ciekawy nieprawda? (Photo Ass. Press)

Szwecja święciła ostatnio 700-letnie istnienie swej stolicy Sztokholmu. Na zdjęciu widok olbrzymiego placu w centrum stolicy i ulicy krolewskiej. (Photo E.M.) (zdjęcie u dołu).

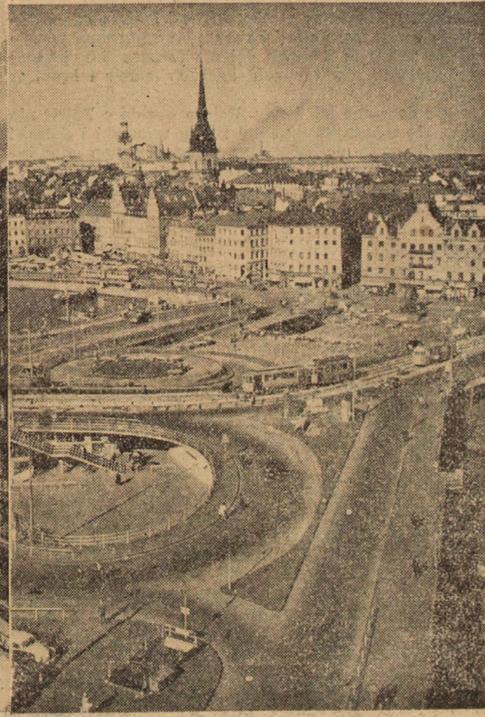
Na Targach Paryskich wielkim powodzeniem cieszyło się stoisko polskie, na którym podawana jest olbrzymia obrabiarka. Na stoisku czeskim podawiane są piękne kryształki. (Images de Paris) (zdjęcie w środku).



### Na targach paryskich



### Sztokholm ma 700 lat



## HEBDOMADAIRE ILLUSTRÉ du Polonais en France

Nr. 2  
17 MAJ 1953 r.  
GENA (Prix) — 25 fr.  
Prenumerata:  
kwartalna 300 fr. półroczna 550 fr. roczna 1.000 fr.  
30, rue St.-Augustin  
PARIS 2°

### Czytelniku!

Już od przyszłego tygodnia Twój Tygodnik ukaże się

na 10-ciu **BOGATO ILUSTROWANYCH STRONACH** (W tekście pomiędzy innymi 16 - **STRONICOWY DODATEK POWIEŚCIOWY**)

Już wkrótce sensacyjny reportaż o zastosowaniu metody porodów bez bólu p. l.

«**Będziesz rodziła bez bólu**»

Zamawiajcie już dzisiaj ten nowy sensacyjny numer „**TYGODNIKA ILUSTROWANEGO**”

W KLINICE PARYSKICH METALOWCÓW LICZBA BEZBOLESNYCH PORODÓW PRZEKROCZYŁA JUŻ 1000

Liczba bezbolesnych porodów, stosowana metodą dr. Lamaze od roku w klinice położniczej osrodka metalowców przy 9, rue des Bluets, stała się większa. Do dnia dzisiejszego osiągnięta już cyfra 1038.

Pozwała to — jak stwierdza dr. Lamaze — ustalić warunki, by metodę tę wprowadzić w życie na szerszą skalę w klinikach całej Francji.

Metodę tę, czyli metodę Pawłowa, dr. Lamaze zaczął stosować po powrocie ze swojej podróży do Zw. Radzieckiego, gdzie bezbolesne porody praktykowane są już od wielu lat.

Jak wyjaśnia dr. Lamaze, metody bezbolesnych porodów przez znieczulanie nie mają nic wspólnego z metodą psychofizyczną. Dowodem tego są osiągnięte wyniki w tych 1038 porodach.

Szczegółowy artykuł na ten temat ukaże się wkrótce w Tygodniku Ilustrowanym.

### Zołnierze amerykańscy w Korei mają już dość wojny



To wstrząsające zdjęcie zostało dokonane na froncie w Korei Południowej. Pokazuje ono w jakim stanie znajdują się żołnierze amerykańscy, którzy nie myślą o niczym innym, jak o zakończeniu wojny i o powrocie do domów. (Patrz. na str. 3, rokowania w Pan Mun Jom)

### Z tygodnia na tydzień

**STANY ZJEDNOCZONE.** — Pismo amerykańskie „Washington Post” podaje wiadomość podaną przez ministerstwo Sprawiedliwości, że w USA na ukończeniu znajduje się budowa pięciu obozów koncentracyjnych, które mają służyć dla osób podejrzanych o działalność wywrotową.

**EGIPT.** — Większość pism egipskich nie tak swego niezadowolenia z pobytu w Kairze sekretarza Stanu USA, Foster Dullesa. Dziennik „El Lewa” w następujący sposób wyraża się o polityce amerykańskiej: „Narody Środkowego Wschodu nienawidzą Zachodu. To też Ameryka próbuje początkowo nas przekupić by następnie nas ujarzmić”.

**WIELKA BRYTANIA.** — W czasie swej interwencji podczas debat nad polityką zagraniczną, Attlee, były premier laburzystowski, oświadczył, że jego zdaniem Francją powinna uznać Ho Chi Minha jako premiera Wietnamu.

**RZYM.** — W przemówieniu wygłoszonym wobec przedstawicieli prasy zagranicznej, papież Pius XII wspominał o sprawie utrzymania pokoju i zapewnił, że jest zwolennikiem rokowań pomiędzy wielkimi mocarstwami. „Chwilowo możemy jedynie wyrazić nadzieję, że pomiędzy narodami zaczną się szczerze i otwarte rozmowy. Jeżeli to jeszcze nie zapewni pokoju, to przynajmniej będzie to pierwszym i niezastąpionym warunkiem, bez którego nie możliwe jest zbliżenie się ku niemu” — powiedział Ojciec Święty.

**GWADALUPE.** — Podczas wyborów do rad miejskich doszło do licznych starć w Gwadelupie. W miejscowości Morne a Leau członkowie reakcyjnych partii napadli na lokal wyborczy, by „zapewnić” wybór swego zagrożonego kandydata, Monerville. Jest jeden zabity i czterech ciężko rannych.

**JAPONIA.** — Jak donoszą z Tokio, statek towarowy o pojemności 3000 ton, nieznanego nazwy, wybuchł i zatonął na wodach Pacyfiku, w pobliżu bazy amerykańskiej Misawa. Lotnicze siły USA zawiadamiają jednocześnie, że okolice te były bombardowane właśnie w chwili, gdy wydarzył się wypadek.

**ZSRR.** — Charles Bohlen, ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie przyjęty został przez Molotowa w dniu 12 maja.

**PEKIN.** — Masy pracujące Chin północno-wschodnich osiągnęły w 1952 r. wielkie sukcesy w rozwoju gospodarki narodowej. Plan produkcji przemysłowej na r. 1952 wykonano w 110,7 proc. Globalna wartość produkcji w 1952 r. przewyższyła o 17 procent poziom 1951 r. Globalny zbiór zbóż wyniósł 21 milionów ton, czyli o 4 miliony ton więcej niż w 1951 r.

**BUDAPEST.** — Ministerstwo spraw zagr. Węgierskiej Republiki Ludowej wystosowało do poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie notę protestacyjną w związku z postreleniem 5 bm. przez jugosłowiańską straż graniczną dowódcy patrolu węgierskiego pełniącego służbę przy wieży obserwacyjnej na terytorium węgierskim Barna Vida. Rząd Węgier stwierdza, że wielokrotnie prowokacje ze strony jugosłowiańskiej straży granicznej zagrażają coraz bardziej życiu żołnierzy węgierskich, pełniących służbę na pograniczu.

**RANGUN.** — Oddziały kuomintangowskie w Burmie w sile 2 tysięcy ludzi, przegrupowały się w rejonie Mong-Ming, o 12 mil na południe od Mong Piu Aun”, skąd zostały wypędzone przez wojska burmańskie. Inne oddziały kuomintangowców w sile 3 tys. żołnierzy przegrupowały się w zachodniej części księstwa Keng-Tung. Oddziały te zamierzają ponownie zagarnąć rejon Mong-Ming i Mong Piu Aun, znane z bogatych plantacji ryżu.

**OTTAWA.** — Kanadyjska Izba Gmin powzięła 6 bm. rezolucję wzywającą rząd do złożenia kategorycznego protestu przeciwko ograniczaniu przez USA importu z Kanady.



23-letnia Christiane Legoff urodzona w prole Cherbourg, została ostatnio poddana operacji na skutek której stała się nieczłowieczną. Na zdjęciu: Christiane, która stała się Christian.

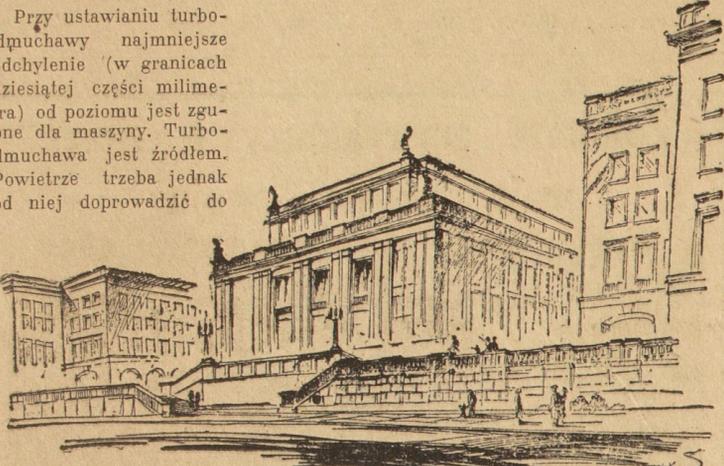
(Photo Ass. Presse)

# SILA I BOGACTWO nowoczesnej Polski

(Korespondencja własna)

**P**OWIETRZE. Wielkie piece potrzebują nie takiego zwyczajnego powietrza, a powietrza włączanego pod ciśnieniem 40 atmosfer. Ciśnienie wytwarza turbodmuchała — serce pieca. Turbodmuchała — niezwykle skomplikowana i precyzyjna maszyna (szybkość jej obrotów — 3600 na minutę; 60 na sekundę) jest jednocześnie wielkim i skomplikowanym agregatem ważącym kilkanaście ton. Musi ona pracować w najidealniejszych warunkach, bez żadnych drgań czy odchyłań. Dlatego też stoi na kilkumetrowych słupach z żelbetonu, opartych z kolei na fundamentach składających się z płyty betonu mającej 5 m grubości i sześciu 8-metrowych betonowych nóg podpierających płytę, pod którymi zrobione są zastrzyki z betonu w ziemię jeszcze na głębokość około 10 metrów.

Przy ustawianiu turbodmuchały najmniejsze odchylenie (w granicach dziesiątej części milimetra) od poziomu jest zgubne dla maszyny. Turbodmuchała jest źródłem. Powietrze trzeba jednak pod nią doprowadzić do



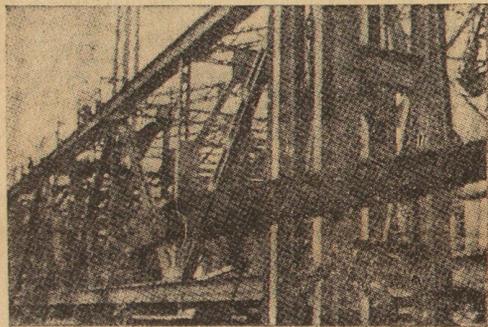
Dom kultury w Rzeszowie. Projekt opracowany został przez młodzieżowy zespół architektów. Wnętrza są opracowane bardzo bogato przez młodzieżowe zespoły rzeźbiarzy i malarzy. Wraz z budową domu kultury powstawać będzie najbliższe jego otoczenie

pieca. Rura o średnicy prawie 2 m ułożona jest kilka metrów pod ziemią. Trzeba wielkiej uwagi przy montowaniu takiej rury, bo powietrze, które później pobiegnie rurą ciśnieniem 40 atmosfer, łatwo może spowodować katastrofę.

## Historia Otylii Fronczak

Woda. Wody wielki piec zużywa przez tydzień tyle, co Warszawa w ciągu miesiąca. Ale wodę potrzebuje różną, a właściwie pod różnymi ciśnieniami. Od 4 do 7,5 atmosfer. Stacja pomp pełna jest agregatów najrozmaitszego gatunku i mocy. Woda do zbiornika dochodzi specjalnym przewodem. Właśnie ze stacją pomp wiąże się sprawa Otylii Fronczak, sprawa, o której warto opowiedzieć. Każda budowa ma bowiem zawsze różnego typu trudności. Wielkie i małe. Żadna jednak chyba budowa nie przeżywała trudności w gatunku „sprawy Otylii Fronczak”.

Otylia Fronczak mieszkała w swojej chatce na



Suwnica gigant

piękne domki pokryte czerwoną dachówką, murowane, nowoczesne, czyste i jasne. Ludziom wytłumaczono i wyjaśniono, i ludzie przeprowadzali się do swoich nowych domów. Ale Otylia Fronczak odmówiła. Otylia Fronczak powiedziała, że się nie wyprowadzi i że siekierą zarząbi każdego kto przyjdzie do niej w tej sprawie. Pod bokiem rosły funda-

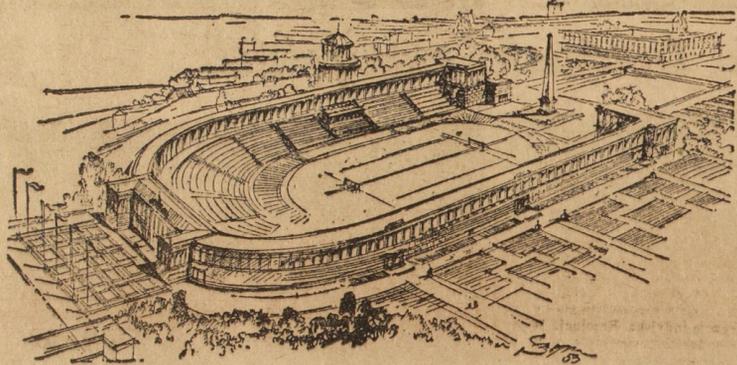
ciągnęła się kilka tygodni. Nikt nie mógł wpłynąć na upartą kobietę. Termin rozpoczęcia budowy stacji pomp minął. Sprawa dotarła nawet do Warszawy. Otylia Fronczak stała się w pewnym sensie postacią historyczną w historii przemysłowienia polskiego. Co robić z upartą kobietą? Trzeba jej wytłumaczyć. Nie ma innego sposobu. Musi zrozumieć. Minęły jeszcze dwa tygodnie. Godziennym gościem w domu Otylii Fronczak był przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej. Tłumaczył, co widać było z jej czoła i pokazywał. Mówił o okna. O powstających obiektach, o tym, że chyba nie chce zatrzymać rozwoju swego kraju. Opowiadał o nowym domu, który dostanie. Otylia patrzyła na setki krzątających się na budowie ludzi, na ruch i pośpiech, na rosnące budowle. Wreszcie „załamała się”. Ciężarówka przewiozła ją i jej dobytek do nowego domu. Ale od tej chwili Otylia Fronczak stała się codziennym niemal gościem dyrektora budowy. To jej się haczyk w drzwiach nie zamykał, to okno było źle dopasowane, to ziemia była gorzka niż ta, którą miała przedtem, więc posilała o nawóz.

## Na bezludnych piaskach rośnie nowe życie

Przychodziła i widziała, jak na bezludnych piaskach rośnie nowe życie. Widziała, jak to życie budują jej sąsiedzi i bracia. Ostatnio przestała nawiedzać dyrektora ze swymi pretensjami. Wielkie piece ostatecznie przekonały Otylię Fronczak.

Tak samo jak zwyciężyli i tysiące innych. Przyjechali tutaj z różnych

stron Ziemi Częstochowskiej, z różnych wiosek i miast. Co tydzień sprzed gmachu bazy transportu odjeżdżają dziesiątki samochodów rozwożących robotników na niedziele do ich domów, do ich rodzin. Przyszli tutaj z różnym nastawieniem. Niektórzy ociągając się, ot tak, aby po prostu zarobić. I tu, gdy patrzyli jak z trudu ich rąk powstaje gigant, jak rośnie kilkudziesięciometrowy wielki piec, kilkudziesięciometrowe kaupery, jak rosną mury gmachów, jak jakiegoś logicznego sensu nabiera płatanina zmontowanych przez nich rur, jak z tego wszystkiego wyłania się obraz potężnego przedsiębiorstwa przemysłowego, przedsiębiorstwa, które sami dla siebie zbudowali, wtedy porwała ich swym nurtem ta budowa. Porwała i pociągnęła za sobą. Tutaj wyrosli na budowniczych, tutaj nauczyli się walczyć o plan i termin.



Stadion w Bydgoszczy stanowi jeden z elementów wielkiego zespołu sportowo-wypoczynkowego położonego niemal w sercu miasta. Obok stadionu powstanie wielkie lodowisko i szereg mniejszych boisk. Cały ten zespół z przylegającymi ogrodami opiera się o brzegi Brdy.

## Straty i szkody wojenne Polski

**B**IURO Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów ogłosiło w styczniu 1947 roku wykaz strat i szkód wojennych Polski. Według tego wykazu wynika, że na skutek działań wojennych i terroru okupanta straciło życie 6.028.000 osób w Polsce. W wyniku wojny pozostało w Polsce 590.000 inwalidów niezdolnych do pracy. Wojna wycisnęła również swe straszne piętno na zdrowiu ludzkim, powiększając liczbę chorych na gruźlicę do zawrotnej liczby 1.140.000 osób.

Wojna pozostawiła po sobie w Polsce około 2 miliony sierot i półsierot.

Podczas wojny i okupacji nazistowskiej poniosła Polska kolosalne straty materialne. Zniszczonych zostało 162.190 budynków mieszkalnych i 353.876 zagród wiejskich. Spalono lub zdewastowano 14.000 fabryk i zespołów fabrycznych, zniszczono 199.751 sklepów handlowych, 84.436 warsztatów rzemieślniczych, 1.982.048 gospodarstw domowych w miastach i 968.223 gospodarstw domowych na wsi.

Naziści zburzyli 25 muzeów, 35 teatrów, 665 kin i 323 domów ludowych. Zniszczyli oni 4.880 szkół powszechnych, 271 szkół średnich, 216 szkół zawodowych i 17 szkół wyższych.

Dążąc do poderwania zdrowia narodu polskiego zniszczyli naziści 352 szpitale i 1.450 gabinetów lekarskich.

Komunikacja w Polsce została całkowicie zdewastowana. Naziści ukradli lub popsuli 2.465 lokomotyw, 6.256 wagonów osobowych i 83.636 wagonów towarowych!

Po wojnie panował w Polsce głód. Gospodarstwa rolne były poniszczone. Drogi popsute. Mosty pozrywane. Podczas odwrotu naziści wywieźli lub wybili 1.908.000 koni, 3.905.000 bydła rogatego, 4.988.000 trzody chlewnej i 755.000 owiec. Wyrabiali oni 75.000.000 metrów sześciennych drzewa w lasach! Naziści celowo w sposób planowy dążyli do zdewastowania Polski i wytopienia narodu polskiego, aby rozszerzyć „przestrzeń życiową” dla rasy panów niemieckich.

„Warschauer Zeitung”, nazistowskie pismo okupacyjne w Warszawie, pisało otwarcie dnia 8 sierpnia 1942 roku:

„Zadaniem naszym jest doprowadzić do tego, aby na wschodniej rubieży mieszkali tylko ludzie krwi rzeczywiście niemieckiej, germańskiej”.

Hitler nie zdołał osiągnąć tego barbarzyńskiego celu, bo przeszkodziła mu Czerwona Armia.

Dzisiaj o zrealizowaniu testamentu Hitlera marzy jego następca — kanclerz Konrad Adenauer. W tych niecznych zamiarach pomagają mu nie tylko zasobni w dolary bankierzy z Wall Street, lecz również gonący resztkami dolarów reakcyjni emigranci wszelkiego pokroju, którym śni się „marsz ku lepszej przyszłości” po trupach naszych sióstr i braci w Polsce.

Ale daremne ich trudy. Polska oparta o ZSRR nie lęka się odwetowców spod znaku swastyki i dolara!

Najlepszym dowodem tego, jest rozmach odbudowy i rozbudowy Polski, o czym świadczą makietki.

Elektryczność, powietrze i woda to naturalnie jeszcze nie wszystko. Nie tylko elektrownia, stacja pomp czy turbodmuchała



Fronton Dworca Centralnego w Warszawie. Dworzec Centralny będzie jedną z monumentalnych budowli stanowiących oprawę najwspanialszego planu stolicy, na którym wznosić się będzie dar Związku Radzieckiego — Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Lokalizacja dworca w samym centrum miasta wprowadzi przyjeżdżających do stolicy podróżnych w najpiękniejszą i najbardziej monumentalną część Warszawy. W gmachu dworca znajdzie pomieszczenie szeregu instytucji, których zadaniem będzie stworzenie jak najdogodniejszych warunków podróżującym. M. in. przewiduje się uruchomienie wielkiej restauracji, kawiarni i kina

ta druga nazwa jest właściwie słuszniejsza i bardziej obrazowa. Na niewysokim rusztowaniu leży górna belka suwnicy. Belka ta mogłaby stać się z powodzeniem mostem przerzuconym przez szeroką rzekę. Waży nie mniej więcej, tylko około 900 ton. Jest to pierwsza z tego typu suwnicy jakiej zbuduje się w kraju. Zresztą takie suwnice gigantyczne można liczyć na palcach w całej Europie. Jest ich może kilka. Po zmontowaniu suwnica będzie miała wysokość 40-piętrowego gmachu. Jak gdyby wielki blok z MDM poruszający się na szynach.

Taka suwnica nie jest już nowatorstwem, ulepszeniem, to coś zupełnie nowego, nieznanego w Polsce dotychczas. Skonstruował ją laureat Nagrody Państwowej, profesor Lubiniński. Ten sam człowiek, który w zupełnie nowy sposób podniósł piece cementowni Wierzbica skracając kilkakrotnie ich termin uruchomienia. Ale suwnice trzeba nie tylko podnieść. Trzeba ją przedtem zbudować. Inżynier Bergandi, asystent profesora, opowiadał nam o obliczeniach, jakich trzeba było dokonać przed zbudowaniem suwnicy. Zajęły one 60 arkuszy.

Tak wygląda kilka odcinków wielkiej budowy. Budowy, na której rosną nie tylko gmachy, ale i ludzie. Rosną i uczą się. Uczą się żyć i pracować po nowemu. Odcinków tych jest ogółem 150, 150 miejsc, w których trwa walka z czasem, przyrodą i trudnościami. Walka o to, aby jak najszybciej uruchomić wielkie piece. Bo siłę i bogactwo nowoczesnego państwa mierzy się m. in. ilością stali, jaką produkuje jego wielkie piece dla gospodarki narodowej, dla Człowieka przedludzkim. I ka-

## Suwnica bramiasta

Zatrzymajmy się jednak na chwilę obok suwnicy bramiastej. Na bukielowie nazywają ją mostem przedludzkim. I ka-



Grunwaldzka dzielnica mieszkalna nowa w Gdanku-Wrszczu. Staranne opracowanie architektury, szerokość ulic, wprowadzenie zieleni do mieszkaniowej dzielnicy, wszystko to tworzy osiedle, w którym przyjeżdżają będą mieszkać ludzie Wyrzeża

# ROKOWANIA W PAN-MUN - Jom WINNY POŁOŻYĆ KRES WOJNIE KOREAŃSKIEJ

**P**RZELEW krwi w Korei trwa od blisko trzech lat. W czerwcu 1951 roku Jakub Malik, radziecki minister Spraw Zagranicznych rzucił przed Radio Narodów Zjednoczonych, w Nowym Jorku apel.

Apel ten zawierał propozycję otwarcia rokowań rozjemczych zmierzających do ogłoszenia zawieszenia broni w Korei i wycofania walczących wojsk poza 38 równoleżnik.

Na neutralnym terytorium w Pan-Mun-Jom rozpoczęły się dyskusje przedstawicieli stron walczących. Dyskusje te, niestety utrudniane, szokowane, przerywane przez przedstawicieli amerykańskich, trwały 16 miesięcy.

16 miesięcy dyskusji z utraceniem niejednolitego, wykrętnym pragnącym za wszelką cenę wygrać i rozszerzyć pożar i przelew krwi, obłudnie posługującym się hasłami „wolności”, „wolności narodów”. Amerykanie mnożyli przy tym prowokacje, bombardując w niemilośny sposób nie tylko linie frontu, ludność cywilną, sąsiednie terytoria Mandżurii i Chin, ale nawet (na przykład) samochody wożące delegatów chińsko-koreańskich na komisję rozjemczą.

**N**A co — zapyta niejedyn — wykazywały te cierpielności i wytrwały wobec wroga tak wyraźne manifestujące się swą złą wolą, niechęć do zakończenia wojny? Czy nie przyjmują one dobrej woli ze strony chińsko-koreańskiej za oznakę słabości? Ale, gdyby dowództwo amerykańskie naprawdę chciało tak interpretować stanowisko chińsko-koreańskie to postawa samych wojsk chińsko-koreańskich powinna mu była otworzyć oczy! Dzięki bohaterkiej koreańskiej armii ludowej i pomocy ochotników chińskich, armia największego w świecie kapitalistycznym, mocarstwa przemysłowego Stanów Zjednoczonych, trzymająca się od blisko trzech lat na linii swego zbrodniczego startu Armia ta nie ma wiary w słuszność sprawy, o którą walczy, wzniosły entuzjazm i poświęcenie, które panują powszechnie w armii chińsko-koreańskiej.

**B**OHATERSKO i poświęcenie może tylko istnieć i istnieć tylko w armii broniącej słusznej sprawy, swego życia, dobrobytu swych rodzin, niezawisłości swej ojczyzny przed napaścią imperialistyczną. Sprawiedliwe zakończenie przelewu krwi, uratowanie mienia i życia ludzkiego i narodowego nie ma ceny, nie zna zbyt wielkich ofiar. I dlatego delegaci chińsko-koreańscy obstawiają wytrwale i nieugięcie przy swych próbach dojścia do zgody, uzyskania rozejmu.

**16** MIESIĘCY wysiłku ze strony chińsko-koreańskiej, partegożądami wszystkich narodów domagających się zakończenia wojny w Korei, uwiecznione zostały poważnymi osiągnięciami. Gdy w październiku 1952 przeważnie zostały rozmowy rozjemcze na komisji w Pan Mun Jom istniała już zgoda co do wszystkich prawie punktów spornych. Wszystkich, prócz jednego, to znaczy punktu (wyniesienia przez delegację amerykańską), dotyczącego repatriacji jeńców wojennych chińsko-koreańskich.

W sprawie repatriacji jeńców wojennych po podpisaniu rozejmu istnieją umowy międzynarodowe, istnieje Konwencja Genewska, którą wy, Amerykanie podpisaście jak i inne narody i która wszystkie narody zobowiązuje. Trzymajmy się rozporządzeń Konwencji — odpowiadała delegacja chińsko-koreańska.

— Jeńcy nie chcą sobie repatriacji... — mówili Amerykanie.

— Ci, na których powołujecie się wy, Amerykanie, są ofiarami oszczerczej propagandy. Tak jak nieszczeni dipłomi europolicy, uwierzyli oni waszym kłamstwom, że po powrocie do swego kraju wystawieni będą na represje...

**W** TYM samym czasie, wbrew Konwencji Genewskiej, odbywały się w obozach południowej Korei „selekcje” jeńców. Skandaliczne i nieludzkie sceny towarzyszyły tym selekcjom. Pod pretekstem tłumienia rewolty dozorców południowo koreańscy i amerykańscy uciekali się do użycia broni. Już same te fakty, ujawnione przez dowództwo amerykańskie, oskarżają Amerykanów...

**R**OKOWANIA w Pan-Mun-Jom utykały na martwym punkcie w sprawie repatriacji jeńców wojennych? Przerwanie rokowań w Pan Mun Jom wywołało w całym świecie szerokie niezadowolenie i oburzenie. W grudniu ub. roku Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła wieloznaczny rezolucję przedstawioną przez delegację indyjską. Rezolucja ta naginała się do wymagań amerykańskich, przewidując przekazanie jeńców „opornych” neutralnemu państwu. Poza tym ostatnia sesja ONZ przyjęła, w ogóle, cały szereg rezolucji wyrażających, tym razem jednoznacznie, pragnienie zakończenia wojny w Korei.

Przeprowadzona przed paroma tygodniami w Korei wymiana jeńców chorych i rannych wywołała w całym świecie radość i entuzjazm. Ożywiły się nadzieje na uzyskanie rozejmu w Korei.

W marcu 1953 r. Chiny Ludowe zaproponowały podjęcie rokowań w Pan Mun Jom. Ażeby wyjść ze ślepego zaułka — oświadczył Czu-En-Lai — proponujemy kompromis: Po pierwsze, repatriację wszystkich jeńców, którzy chcą powrócić do swych ojczyzn. Po drugie — wszystkich pozostałych jeńców — powierzyć państwu neutralnemu.

**P**ROPOZYCJA chińska przyjęta została w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Japonii w sposób bardzo miły i odpowiednio do środowiska: W Nowym Jorku, Tokio i Londynie nastąpił nagły spadek akcji bankowych i przemysłu zbrojeniowego, w społeczeństwach — radość i nadzieja, w amerykańskim Departamencie Stanu — zakłopotanie i niepokój.

Radość narodów była tak wielka, że nawet dziennik pracowy jak paryski „Le Figaro” zmuszony był pisać: „Propozycja chińska może doprowadzić do zakończenia wojny w Korei. Możliwość tej nie należy zlekceważyć”.

**W** Pan Mun Jom rozpoczęły się ponownie rozmowy. Propozycja chińsko-koreańska — osiadały od razu rzeszy amerykański — przewidywał wywiezienie jeńców opornych do kraju neutralnego? My, Amerykanie proponujemy, żeby tym państwem neutralnym była Szwajcaria. Jednocześnie stwierdzamy, że wywóz do Szwajcarii jest niemożliwy. Za daleko za drogą... Co? Państwem neutralnym — państwo azjatyckie? Gdzie tam! Indie, Pakistan i wszystkie inne wystawione są na wpływy komunistyczne. My chcemy Szwajcarię! Szwajcarię albo nie! itp.

**N**ARODY, które znają tupet miliardów amerykańskich nie ukrywały swego oburzenia. Rządy zmuszone były protestować, interweniować... Amerykanie zmieniają wówczas swą stanowisko.

Dobre — mówią oni — niech będzie państwo azjatyckie, niech będzie Pakistan. Ale Pakistan, albo przerywa my rokowania! A wieźniów opornych nie wypuscimy z Korei Południowej. I jak wam się podoba!...

Delegacja chińsko-koreańska cierpliwie przedstawia nowe propozycje w 8 punktach. Proponuje ona przedstawienie jeńców opornych w Korei południowej neutralnej komisji repatriacyjnej. Wybór tych państw zaakceptowany już został przez obie strony (Polska, Czechosłowacja, Szwecja Szwajcaria i Indie). W przeciągu 4 miesięcy jeńcy zapoznają się z istotnymi warunkami i możliwościami swej repatriacji. Ci, którzy po upływie czterech miesięcy pozostaną jeszcze pod opieką neutralnej komisji repatriacyjnej oddani zostaną zgodnie z paragrafem 60 artykułu 4 układu rozjemczego, pod opiekę komisji politycznej.

Wśród delegacji amerykańskiej przedłożona nowe kontrpropozycje.

1) Ażeby jeńcy oporni mieli tylko dwa miesiące (zamiast czterech) na zdecydowanie o swym ostatecznym losie.

2) Po upływie dwóch miesięcy przekazani oni zostaną w ręce rządu południowo-koreańskiego („krwawego starca” Syngmanna Rhee).

3) Neutralna komisja repatriacyjna składająca się z przedstawicieli 5 państw rotocząc będzie swą opieką jedynie nad jeńcami chińskimi (14 tysięcy, według danych amerykańskich). Jeńcy północno-koreańscy natomiast (33 tysiące) według tych samych informatorów pozostawiają pod pieczę wojsk amerykańskich.

4) Jedynie Indie, które przewodniczyć mają komisji pięciu państw neutralnych wyznaczają będą mogły warunków, którzy zastąpią siły amerykańskie.

**A**GENCJA „Nowe Chiny” oceniła, że „kontrpropozycje amerykańskie wysunięte zostały, ażeby podminować rokowania w ich fundamentach”. Koreański generał Nam II oświadczył po wysłuchaniu kontrpropozycji, że stanowią one krok wstecz w dotychczasowych rokowaniach.

W środowisku ONZ stanowisko amerykańskie wywołało konsternację i sprzeciw.

Delegat brytyjski wyraźnie podkreślił swe poparcie dla propozycji chińsko-koreańskiej. W tym samym duchu wypowiedział się generalny sekretarz ONZ.

Wbrew próbom amerykańskim rokowania w Pan Mun Jom winny zakończyć się powodzeniem sił pokojowych i doprowadzić do zakończenia wojny w Korei.

# Sesja Światowej Rady Pokoju zbierze się 15.6.53. r w Budapeszcie

**SZTOKHOLM (PAP).** — Biuro Światowej Rady Pokoju ogłosiło następujący komunikat: „W dniach 5 i 6 maja 1953 r. odbyło się w Sztokholmie posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

Biuro wyraża uznanie komisji międzynarodowej, która skierowała do wszystkich rządów apel Kongresu Narodów w obronie Pokoju, wzywając do rokowań między pięcioma wielkimi mocarstwami w celu rozwiązania kwestii pokoju.

Biuro podkreśla z wielką do dowoleniem, że krok ten wywołał już szeroki oddźwięk na całym świecie; Biuro wzywa społeczeństwa wszystkich krajów do poparcia tego apelu. Biuro stwierdza ponownie, że rozwiązanie problemów w drodze rokowań powinno zatriumfować nad rozstrzygnięciami ich przy pomocy stosowania siły.

Biuro stwierdza, że proste prawdy, które ruch pokoju pogawiał w ciągu szeregu lat, jak również rozsądne kroki, które popierał, zaczynają wydawać owoce. Wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zdwojenia wysiłków. W wyniku ostatnich wydarzeń idea rokowań zdobyła miliony

nowych zwolenników. Wydarzenia te pokazują narodom, że mogą one swoją działalnością osiągnąć osłabienie napięcia międzynarodowego, co służyć będzie ich wspólnemu dobru i stanie się źródłem rozkwitu.

W Korei wznowiono rokowania. Narody powinny domagać się, by rokowania te doprowadziły w najbliższym czasie do zawarcia rozejmu i do uregulowania konfliktu, który przynosi tyle cierpienia i grozi rozszerzeniem się na cały świat.

Utrzymanie pokoju wymaga również, aby problem niemiecki stał się wreszcie przedmiotem rokowań między czterema wielkimi mocarstwami w celu pokojowego rozwiązania tego problemu. Istnieją siły, które bezpośrednio lub pośrednio przeciwdziałają osłabieniu napięcia międzynarodowego. Jednak zdrowy rozsądek i czułość miłujących pokój ludzi są w stanie doprowadzić do kłeski tych sił. Ci, miłujący pokój ludzie przeciwstawiają się wszelkim knowaniom, które mogłyby spowodować odroczenie rokowań lub narazić na niepowodzenie. Domagają się oni będą od rządów podjęcia wszelkich wysiłków, by rokowania zostały rozpoczęte i pomyślnie doprowadzone do końca.

W celu znalezienia nowych dróg sprzyjających rokowaniom i pozyskaniu dla akcji obronny pokoju wszystkich, którzy pod wpływem ostatnich wydarzeń zaczynają zdawać sobie sprawę z konieczności i możliwości rokowań, Biuro postanowiło zwołać w dniu 15 czerwca 1953 r. w Budapeszcie Sesję Światowej Rady Pokoju. W związku z ostatnimi wydarzeniami w życiu międzynarodowym sesja zwróci szczególną uwagę na konieczność dopięcia tego, by we wszelkich okolicznościach zatriumfowały decyzje osiągnięte w drodze rokowań. Praca sesji stanowić będzie wkład w dzieło osłabienia napięcia międzynarodowego, będzie sprzyjała zapewnieniu bezpieczeństwa narodów, sprawie poszanowania ich niezawisłości.

Sztokholm, 6 maja 1953 r.

„Moda” zachodnio-niemiecka



Ten oto elegant jest przedstawicielem nowej mody „słotej młodzieży” w Niemczech Zachodnich. (Photo Keystone)

## Po wyjeździe J. F. Dullesa z Egiptu

# Zaostrzenie stosunków anglo-egipskich

W parę zaledwie godzin po wyjeździe z Egiptu amerykańskiego emisariusza stosunków anglo-egipskich zaostriły się. Nie ważnym tu jest fakt że sam J.F. Dulles został w Egipcie przyjęty z niechęcią i i wyraźną pogardą. Amerykański sekretarz Stanu, który już nie jedną intrypę zmontował, nie jest zapewne ani zbyt czuły ani zbyt obraźliwy.

Obecne wypadki w Egipcie uwidaczniają istniejące między imperialistami anglo-amerykańskimi sprzeczności.

J.F. Dulles przybył do Egiptu w pełni przygotowany do zapłacenia ceny za przystąpienie Egiptu do wojennego paktu Bliskiego Wschodu, tym bardziej, że cenę tę „zapłacić” ma „sojuznik brytyjski...”

Szef głównego sztabu generała Neguiba, oznajmił, że rząd egipski pozostawia Anglikom okres od dwu do trzech miesięcy, podczas którego mają opuścić strefę Kanału Sueskiego. „Po upływie tego okresu — dodał adiutant generała Neguiba — oburzenie opinii publicznej dojdzie do takiego stopnia, że nie będzie ona tolerować istnienia tej bazy”.

Rząd egipski przeprowadza począwszy od ub. czwartku blokadę Kanału Sueskiego, okupowanego przez wojska brytyjskie. Zakazane zostały sprzedaż i dostarczanie Anglikom wszelkich produktów żywnościowych, materiałów budowlanych oraz wszelkich surowców służących do produkcji przemysłowej. Bojkot handlu względem 80 tys. żołnierzy brytyjskich znajdujących się w strefie Kanału z ich rodzinami, stanowić będzie, dla władz brytyjskich, poważne utrudnienie.

## WOJSKA ANGIELSKIE OSTRZELIWIJĄ WIEŚ EGIPSKA

Brytyjskie siły okupacyjne ostrzeliwały w nocy ze srody na czwartek w przeciągu kilku godzin wieś egipską, Kafr-Abdou, gdzie jeden z mieszkańców został zraniony.

Generalny sztab egipski opublikował w ub. czwartek komunikat, w którym wskazuje, że od 3 kwietnia do 11 maja wojska brytyjskie wywołały 19 incydentów w rezultacie, których 8 osób zostało zabitych i 13 rannych.

W strefie Kanału Sueskiego, wojska angielskie fortyfikują swe obozy. Liczne brytyjskie okręty wojenne opuściły Malte udając się w kierunku Kanału.

# Ważny etap ku jedności francuskiego ruchu rewindykacyjnego klasy robotniczej

Ubiegły tydzień był ważnym etapem w rozwoju ruchu rewindykacyjnego francuskiej klasy robotniczej.

Od 24 marca, t.j. od dnia, w którym zarządzone zostały nowe represje przeciw największej francuskiej centrali syndykalnej, CGT, walka klasy robotniczej wzrasta bezustannie. Różne korporacje, jedno po drugim weszły w walkę o swoje postulaty, w obronie swoich praw i swobód syndykalnych.

Walka personelu zakładów Renault, wspaniały strajk pracowników metra i autobusów, oficerów marynarki, akcja rewindykacyjna pracowników kolejowych i personelu hotelowego i przygotowujący się wielki ruch rewindykacyjny pracowników państwowych, zagrożonych bezpośrednio przez projekty finansowe premiera Mayera, świadczą, że ruch rewindykacyjny we Francji stał się masowym. Obejmuje on już całe korporacje i tysiące przedsiębiorstw na terenie całego kraju.

Ruch ten odznacza się nie tylko swoim charakterem masowym, ale zwłaszcza duchem jedności.

# Przemówienie Churchilla wywołało zdenerwowanie w kołach politycznych Waszyngtonu

Prasa całego świata podkreśla wagę przemówienia po niedzielnego angielskiego premiera, wygłoszonego w Izbie Gmin.

Jak wiadomo w swej mowie Churchill wypowiedział się między innymi z nawołaniem w najkrótszym czasie konferencji pomiędzy najwyższymi przedstawicielami wielkich mocarstw, celem załatwienia najważniejszych kwestii spornych.

Ze jeden z najzagorzalszych wrogów Związku Radzieckiego zmuszony był zająć podobne stanowisko, świadczą to wymownie o sile ruchu obrońców pokoju i opinii publicznej, której głos potężniejszy z dnia na dzień i do maga się, aby tylko drogą rokowani rozwiązywane były spory pomiędzy narodami.

Nie trudno było się domyśleć, jak przyjmie rząd Waszyngtonu propozycję zwołania konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw wyrażoną przez Churchilla i partię jednogłośnie przez parlament Wielkiej Brytanii.

W środę rząd amerykański ogłosił deklarację Departamentu Stanu w której wyraża swój sprzeciw wobec zawartej w ostatnim przemówieniu Churchilla propozycji zwołania konferencji najwyższych przedstawicieli czterech wielkich mocarstw.

Departament Stanu stawia jako warunek zwołania podobnej konferencji, zadośćuczynienia całemu szeregowi żądań amerykańskich.

Cała prasa tego kraju daje upust swemu złemu humorowi o czym świadczy jej wypowiedzi o przemówieniu premiera Wielkiej Brytanii.

„Daily Mirror” pisze między innymi:

„Churchill w dalszym ciągu wywiera nacisk, aby został znaleziony za wszelką cenę sposób, umożliwiający Wielkiej Brytanii utrzymanie stosunków handlowych ze Zw. Radzieckim. Wykazuje to bez nadzieiny stan gospodarki angielskiej oraz małą skuteczność pomocy amerykańskiej

Co się tyczy opinii odczucia Prezydenta Eisenhowera, to agencja prasowa AFP donosi, że przemówienie Atlee w imieniu labourystów „przy kro ja zaskoczyło”. Angielski mąż stanu albowiem nie tylko gorąco przyklasną przemówieniu Churchilla ale również zdemaskował samowolny charakter polityki amerykańskiej.

Fakty te świadczą jasno o wzrastających sprzecznościach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi z jednej strony a Wielką Brytanią i Francją z drugiej. Kraje te jak widzimy starają się wydoszcz spod szponów zachłannej klki rządzącej w Stanach Zjednoczonych.

„New York Times” zmuszony jest przyznać...

„Bez wątpienia istnieje różnica zdań nie tylko pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią, ale również pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a innymi wolnymi krajami”.

## Spotkanie Bidault - Adenauer



Kancelarz Niemiec Zachodnich przebywał ostatnio w Paryżu, gdzie został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych p. Bidault (na prawo).

# Ubiegły tydzień upłynął pod znakiem podjęcia prac przez Zgromadzenie Narodowe

Ogłaszając w dniu podjęcia obrad przez Zgromadzenie Narodowe szereg „dekretów oszczędnościowych” redukujących kredyty cywilne o 40 miliardów, rząd wysunął sprawę finansową na pierwszy plan. Należy przypomnieć, że kilka dni przed tym zarządził on również przy pomocy dekretu 25 proc. podwyżkę opłat za przejazdy kolejowe.

Na Zgromadzeniu, premier Mayer wygłosił przemówienie, w którym zreferował zasadnicze wytyczne francuskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej i przedstawił w zwięzłej formie w tym dniu projekty finansowe rządu. P. Mayer zażądał, aby Zgromadzenie, przynajmniej na pierwszym miejscu finansowym w stosunku do innych, przyjął te projekty.

Toteż należy spodziewać się że rząd podczas obrad parlamentarnych w przyszłym tygodniu, będzie usiłował za wszelką cenę przywrócić pierwotny tekst projektu ustawy. Rada ministrów, która odbyła się w środę upoważnia premiera do postawienia wotum zaufania tyle razy ile tego będzie potrzebna.

Trudności napotkane w Komisji finansowej są echem gwałtownego sprzeciwu pracowników państwowych, i protestów francuskich rzesz pracujących. Unia Federacji pracowników państwowych CGT opublikowała apel, w którym ostro protestuje przeciw projektom finansowym rządu, podkreślając fakt że „wydatki na personel urzędów cywilnych wynosi zaledwie 4 proc. dochodu narodowego” i że nadmierne wydatki „spowodowane są jedynie znacznym wzrostem budżetu wojennego, które zwiększyły się pięciokrotnie od 1948 roku”.

Przedstawiciel Federacji C. F. T. C. oświadczył, że „pracownicy państwowi nie zgodzą się na nowe zarządzenia godzące w ich warunki bytu, a Federacja urzędników finansowych FO uroczyście ostrzegła rząd przed poważnymi skutkami, jakie nie omieszkają spowodować te projekty”.

Wreszcie Biuro konfederalne CGT podkreśla charakter antyrobotniczy projektów finansowych. CGT wskazało na fakt, że projekty te umożliwiłyby rządowi zarządzenie przy pomocy dekretu zmiany granicy wieku upoważniającego do przejścia na emeryturę. Z drugiej strony, rząd miałby możliwość pod pretekstem trudności finansowych zawieszenia swoich wypłat, jak np. wypłacania pensji, rent, świadczeń rodzinnych itp.

Ubiegły tydzień zaznaczył się również wzrostem akcji ludowej mającej na celu skłonienie rządu francuskiego do dania przychylniej odpowiedzi na propozycje Światowej Rady Pokoju zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw celem pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Znamiennym jest fakt, że Komisja Spraw Zagranicznych parlamentu, która dotychczas odmawiała wszczęcia dyskusji na temat Konferencji 4-ch, na swoim zebraniu w ub. środę pod nomyślnie, przy 5 wstrzymujących się od głosowania, wyraziła życzenie, aby „rząd wypowiedział się oficjalnie za jak najszybszym zwołaniem Konferencji Czterech na najwyższym szczeblu i przedłożył konkretne propozycje celem rozpoczęcia odpowiednich przygotowań”.

Komisja Spraw Zagranicznych powołała inną ważną decyzję, świadcząca o wzroście kampanii pokojowej; pomimo, że Jules Moch (SFIO) oświadczył, że jest do dyspozycji Komisji, aby zreferować sprawę „armii europejskiej”, komisja zdecydowała odłożyć dyskusję na ten temat.

Pomimo, że liczne grupy poselskie wniosły interpelacje w sprawie Indochin, a postowie komunistyczni żądali natychmiastowej dyskusji nad tym palącym problemem, rząd sprzeciwił się temu i uzyskał większość dla postawienia tej sprawy „w terminie późniejszym”.

Jednakże wydaje się, że wsku te wzrastającego nacisku opinii publicznej, sprawy tej nie będzie można odwiec zbyt długo. Za rokowaniami pokojowymi z Ho-Chi-Minhem wypowiedział się coraz szersze sfery społeczne i polityczne.

Ma znaczenie opublikowany w tygodniku „Express” wywiad z posłem radykalnym, Mendes-France, który wyraźnie oświadczył, że „jedyнным wyjściem w sprawie Indochin są rokowania”.

Wzrost kampanii ludowej o wszczęcie rokowań pokojowych z Ho-Chi-Minhem i ogólny wzrost wpływów zwolenników Pokoju, wpłynął bez wątpienia na wynik głosowania parlamentu (arnej Komisji Nietykalności Poselskiej).

Jak sobie przypominamy, komisja ta postanowiła przed wakacjami parlamentarnymi, że nie rozpatrzy wniosku rządowego uchylenia nietykalności poselskiej posłów komunistycznych tak długo jak długo Parlament nie wypowie się w sprawie projektu prawa Couderot o „określeniu przestępstwa”. O ten ten projekt ustawy nie została jeszcze uchwalony przez Radę Republiki.

Pomimo tego poseł faszystowski Montillot, na zebraniu w ub. środę zaproponował postawienie tej sprawy na najbliższym posiedzeniu Komisji, która jednak ze 7 głosami przeciw 7, odrzuciła jego wniosek.

Autor wniosku, Montillot, podał się do dymisji. Wynik tego głosowania jest niewątpliwym sukcesem demokratów francuskich, którzy masowo wyrazili swój protest przeciw represji stosowanej wobec przedstawicieli opozycji parlamentarnej, która wypowiedziała się przeciw wojnie w Viet-Namie.

# Święto narodu niemieckiego

NIEMIECKA Republika Demokratyczna obchodziła dzień 8-go maja — dzień rozgromienia hitlerizmu przez bohaterką Armię Radziecką — jako swoje święto narodowe.

Fakt ten ma głęboką wymowę. Świadczy on o ogromie przemian, jakie dokonały się na zachód od Odry i Nysy, o ogromie przemian w psychice narodu niemieckiego, narodu, który przetrwał hitlerów i powstał do twórczego pokojowego życia.

8 maja 1945 roku — 8 lat temu — po rozgromieniu przez Armię Radziecką potęg hitlerowskiej, lud niemiecki otrzymał możliwość rozprawienia się ze swymi kapitalistyczno-junkierskimi ciemiężcami.

We wschodniej części Niemiec przestali rządzić ci, którzy w ciągu stuleci wcielali w życie program zaborczości i agresji w stosunku do swoich sąsiadów, a przede wszystkim w stosunku do narodu polskiego.

Dzięki konsekwentnie pokojowej polityce ZSRR, dzięki niestrudzonemu wysiłkowi niemieckiej klasy robotniczej i jej awangardy — Socjalis-

tycznej Partii Jedności (SED), w październiku 1949 roku powstało na obszarze Niemiec wschodnich pierwsze w historii narodu niemieckiego państwo pokojowe i demokratyczne — Niemiecka Republika Demokratyczna.

Nemiecka Republika Demokratyczna nawiązała do rewolucyjnej tradycji narodu niemieckiego, do tradycji Marksa i Engelsa. Realizuje dziś ona ideały plomieniczych przywódców niemieckiej klasy robotniczej — Liebknechta i Thaelmanna. Jest wyrazicielem dążeń narodowych Niemiec.

Powstanie NRD — jak wskazywał Józef Stalin — stało nowym zwrotnym punktem w dziejach Europy. Po raz pierwszy w historii powstało w Niemczech państwo, które jest czynnikiem pokoju, państwo, którego walka ma przede wszystkim znaczenie dla sprawy pokoju w Europie, Niemiecka Republika Demokratyczna

i siły patriotyczne w Niemczech zachodnich, walcząc dziś o zjednoczenie, pokojowe, demokratyczne i niezawisłe Niemcy, znajdują się na jednym z najbardziej wysuniętych odcinków frontu walki o zapobieżenie groźbie nowej wojny.

Walka Niemieckiej Republiki Demokratycznej o zjednoczenie, pokojowe, demokratyczne, niezawisłe Niemcy, o to, by zachodnia część Niemiec nie była amerykańskim poligonem, nie była krajem okupowanym, o to, by zakłady Kruppa nie kuły broni dla nowej agresji, o to, by nie zapędzono młodych Niemców do koszar „armii atlantyckiej”, to walka o rozwiązanie najważniejszego problemu europejskiego, decydującego dla sprawy pokoju w Europie. Naród niemiecki nie godzi się z podziałem swojej ojczyzny i w pełni popiera radziecką inicjatywę zwołania konferencji czterech mocarstw dla pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, dla zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi, niezawisłymi, pokojowymi i demokratycznymi, w duchu traktatu poczdamskiego — z Niemcami, które nigdy nie będą uczestniczyć w koalicjach wojskowych, skierowanych przeciwko miłującym pokój narodom i z których udziałem usunie się raz na zawsze pozostałości faszyzmu i militarystyki.

Nemiecką Republikę Demokratyczną łączą z narodem polskim więzy przyjaźni i współpracy, łączą wspólna walka. Po raz pierwszy nasza granica zachodnia przestała krwawić i płonąć, a stała się granicą pokoju i przyjaźni.

Sojusznikami naszymi są dziś niemieccy patrioci, którzy walczą o zjednoczenie i demokratyzację swej ojczyzny, występują przeciwko polityce odwetu. Sojusznikiem naszym jest Niemiecka Republika Demokratyczna, która uznała granicę na Odrze i Nysie za wieczystą granicę pokoju i przyjaźni między naszymi narodami i która prowadzi zdecydowaną walkę przeciwko rewizjonistycznej propagandzie Adenauera i jego mocodawców z Waszyngtonu.

Naród polski udziela pełnego poparcia walce narodu niemieckiego o zjednoczenie i byt niepodległy. „Pomagając narodowi niemieckiemu w odbudowie jego suwerenności i niepodległości na demokratycznych i pokojowych podstawach — mówił Bolesław Bierut na VII Plenum KC PZPR — bronimy pokój świata, bronimy naszego własnego budownictwa pokojowego”.

Wszystkim partiom niemieckim, całemu narodowi niemieckiemu zwycięstwa w walce o takie Niemcy życzy naród polski.

# Strajk metra i autobusów w Paryżu

OLBRZYMA większość paryżan i turystów przybyłych do stolicy z okazji dorocznego Targów Paryskich (Foire de Paris) była całkiem zaskoczona we wtorek strajkiem metra i autobusów.

Nawet radio nie uważało za stosowne poinformować słuchaczy o decyzji powziętej przez ogół pracowników transportu miejskiego.

Taką dali odpowiedź pracownicy na propozycję dyrekcji podwyższenia płac o 205 do 1640 franków miesięcznie. Żądamy podwyżki a nie jałmużny — oświadczyli rzeczniczy pracowników prowadzących w całkowitej jednoci połączoną akcją strajkową.

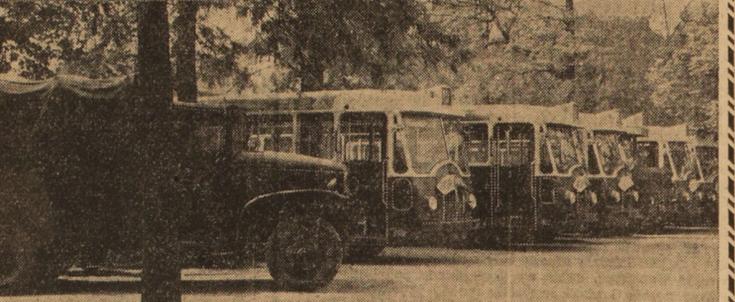
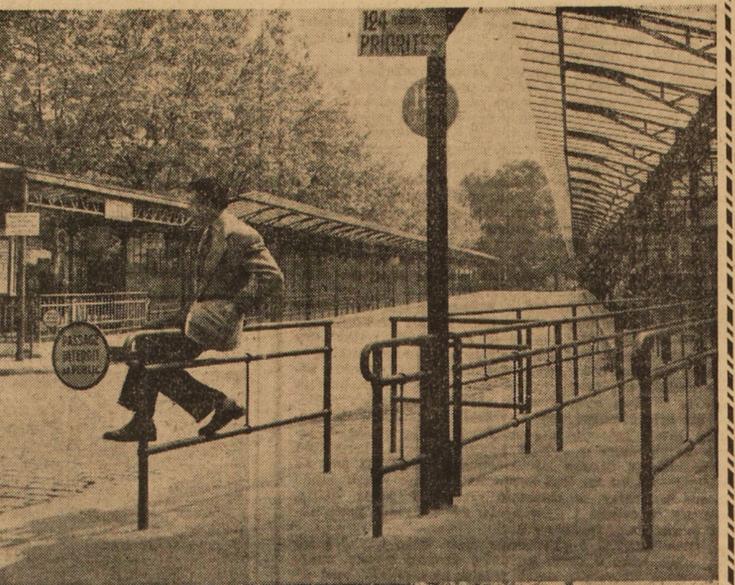
Liczba strajkujących pracowników autobusów przekroczyła 95 proc., natomiast metro strajkowało w 80 proc. Pasażerowie nielicznych pociągów metra jeździli bez biletów...

Ostrzegawczy ten strajk został zdecydowany w poniedziałek wieczorem na ogólnym zebraniu pracowników, należących do różnych związków zwolonych przez CGT.

Podczas gdy syndykat autonomiczny wyraził swą zgodę na strajk, CFTC pozostawiło wybór decyzji swym członkom. Jedynie FO wzywało słuchaczy do podjęcia pracy.

Syndykat CGT w swym komunikacie wyjaśnia, że akcja wotkowa była jedynie zapoczątkowaniem walki pracowników RATP (transport miejski) o zadośćuczynienie słych rewindykacji domagających się uzgodnienia i upodobnienia ich płac do tych, które otrzymują wykwalifikowani pracownicy prefektury Sekwany i natychmiastowego udzielenia im zaliczki w wysokości 4000 franków na poczet nowego systemu płac.

Komunikat głosi dalej, że nie przesładowaniem i wzięciem udziału w strajku, rząd zdoła wstrzymać niezadowolone mas pracujących, lecz zapobiegając ich słusznym rewindykacjom i szanując ich wolność.



## Adenauer zdrajca narodu niemieckiego

Zdecydowana większość Niemców — wśród nich także członkowie partii koalicji rządowej w Bonn — śledziła z oburzeniem prowokacyjne wystąpienie Adenauera w USA i uważa je za poważną przeszkodę na drodze porozumienia między Wschodem a Zachodem i pokojowego Zjednoczenia Niemiec.

Nawet skrajnie reakcyjny „Der Tag” musiał wobec wzburzenia ludności stwierdzić, że Adenauer posuwa się za daleko w swych agresywnych wystąpieniach wobec pokojowej inicjatywy Związku Radzieckiego:

„Widomo, że kanclerz nie chce się bardziej nie bać, jak porozumienia z wiejskimi mocarstwami. Nie jest to sprawa łatwą rozstrzygnąć, czy kanclerz postąpił właściwie, powtarzając w USA kłopotliwie i z naciskiem, że nie odstąpi od polityki armii europejskiej, nawet gdyby Związek Radziecki zaproponował wolne wybory w strefie wschodniej i zjednoczenie Niemiec. Wielu niemieckich panujących operowało już w historii słowem „nigdy” — kilku nawet — z bardzo niepomyślnym wynikiem”.

Burżazyjna prasa zachodnio-niemiecka podkreśla powściągliwość, że wystąpieniem swym w USA Adenauer dowiódł niezdecydowanie, iż broni interesów monopolu amerykańskich bardziej niż interesów Niemiec.

za Adenauera za zdrajcę narodu niemieckiego i potępiła jego rozłamową i prowokacyjną politykę.



Wobec zdecydowanej postawy robotników zakładów Renault zgromadzonych w syndykatach CGT, CFTC, FO, SIR, prowadzących w jednoci akcję o poprawę warunków bytu Dyrekcja zmuszona była ustąpić i zniesić lokaut. Na zdjęciu: Robotnicy wracają do zakładów celem podjęcia pracy

„Frankfurter Rundschau” z 17 kwietnia br. pisze o tym: „Dr. Adenauer, by użyć zwrotu jednego z jego własnych komentatorów, był w swej mowie w San Francisco rzeczywiście niemal bardziej amerykański od Amerykanów”.

Zupełnie otwarcie pisze „Sued deutsche Zeitung” z 13. IV br., iż celem służalczej polityki Adenauera jest podporządkowanie Niemiec zachodnim Ameryce i wyznaczenie im roli żandarmów w stosunku do innych narodów Europy zachodniej.

Prasa zachodnio-niemiecka nie ta także przyczyn obawy Adenauera przed wszelkim porozumieniem. Pismo monachijskie „Deutsche Woche” stwierdza otwarcie: „Rząd Niemiec zachodnich nie jest bynajmniej zainteresowany w zakończeniu „zimnej wojny”, albowiem był dotychczas jedną stroną korzystającą z niej w Europie. Przede wszystkim lęka się jednak zjednoczenia rodzimej ojczyzny od lat Niemiec, gdyż zjednoczenie takie oznaczałoby koniec reżimu Adenauera a zarazem okres restauracji Niemiec zachodnich, trwającego już od r. 1948” (tj. odrodzenie imperializmu niemieckiego — PRZYP. red.).

„W chwili obecnej potrzebna nam silnego nacisku opinii publicznej. Musimy uczynić zjednoczenie Niemiec pierwszym punktem porządku dziennego w bieżącym roku, zabrać się do niego z większą energią i zapale niż dotychczas. Narod nasz ma także swoje ideały i staje nieomal w obronie największego z nich — zjednoczenia narodowego. Za jedność Niemiec nasi przadziadkowie ginęli na barykadach w r. 1848. Niemcy potrafią i teraz stanąć w jej obronie”.

Przedkład komentarzy gazet zachodnio-niemieckich wykazuje najdotkliwiej, iż nawet kaszę mieszczańskiej prasy nie może pominać tego, że ludność Niemiec zachodnich wy-

## O rozszerzenie wymiany handlowej Wschód-Zachód

### Po Genewskiej Konferencji Gospodarczej

NIEDAWNO zakończyły się w Genewie narady rzeczoznawców handlowych 25 państw europejskich. Było to drugie od konferencji gospodarczej w Moskwie w 1952 r. bezpośrednie spotkanie ekspertów handlowych wielu krajów kapitalistycznych z ekspertami handlowymi Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

Wykazało ono, że wymiana handlowa między Wschodem i Zachodem leży w interesie obu stron. Ze strony przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej podane zostały przy tym szczegółowe listy towarów, które kraje te mają do zbycia, w zamian za towary, których kraje kapitalistyczne Europy zachodniej nie mają gdzie sprzedać.

Nie chodzi tu, rzecz jasna, o materiały strategiczne. Przedstawiciele państw obozu demokratycznego w zamian za swoje towary żądali różnych wyrobów gospodarstwa domowego, niektórych maszyn i urządzeń precyzyjnych, nasion itp.

#### KTO JEST WSCHÓD — WYMIANIE PRZECIWO — ZACHÓD?

Co stoi na przeszkodzie w normalnej wymianie handlowej między obu stronami? Czy kapitaliści nie chcą handlować ze Wschodem? Nie! Do zahamowania stosunków gospodarczych doprowadziła dyskryminacyjna polityka rządu USA. Pod pozorem pomocy — w ramach tzw. „planu Marshalla” i innych zamaskowanych form rzekomej „pomocy” — imperialiści USA chcieli podporządkować gospodarkę krajów Europy zachodniej, odcinając ją od współpracy z nowotworzącym się światowym rynkiem socjalistycznym. Rząd USA usiłuje nie dopuścić do odbudowy zniszczonej w Wschodzie i Zachodzie konferencją w Genewie, gdyż obok przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, którzy do dawną stoją na stanowisku normalnej wymiany handlowej między narodami, również przedstawiciele krajów kapitalistycznych stwierdzili potrzebę przywrócenia swobodnej wymiany gospodarczej ze Wschodem. Stąd duże zainteresowanie konferencją ze strony całego społeczeństwa w państwach zachodnio-europejskich; stąd duże nadzieje pokładane przez nich w wynikach konferencji genewskiej.

monopolistów nie zdążyła się na niego. „W istocie rzeczy — powiedział Jerzy Malenkov — nastąpiło nie zdławienie, lecz umocnienie nowego światowego rynku demokratycznego”.

Natomiast w krajach kapitalistycznych spotęgowały się sprzeczności. Totem na konferencji gospodarczej w Moskwie w ub. roku uczestniczący tam przedstawiciele z Europy zachodniej doświadczyli do przekonania, że przywrócenie normalnych stosunków między Wschodem i Zachodem przyniosłoby wielkie korzyści.

Imperialiści USA zagroziłi wówczas, że cofną wszelką „pomoc”, że wobec tych krajów, które nawiązały stosunki handlowe z Związkiem Radzieckim lub krajami demokracji ludowej zastąpią sankcje.

Od tego czasu upłynął rok. USA nadal grozi. Obietniczki o czywiście obietnicami pozostała. Na zachodzie Europy nikt już w nie nie wierzy. Natomiast coraz wyraźniej zarysowuje się tam widmo kryzysu, potęgowane przez imperialistyczną politykę USA. Staje się jasne, że polityka odgradzania się kapitalistów od rynku demokratycznego jest polityką samobójczą.

Istnienie dwóch rynków światowych jest faktem; nie może to być jednak przeszkodą w utrzymaniu i rozwijaniu wymiany handlowej między krajami należącymi do jednego z tych rynków. Dali temu wyraz uczestnicy konferencji genewskiej, gdyż obok przedstawicieli Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, którzy do dawną stoją na stanowisku normalnej wymiany handlowej między narodami, również przedstawiciele krajów kapitalistycznych stwierdzili potrzebę przywrócenia swobodnej wymiany gospodarczej ze Wschodem. Stąd duże zainteresowanie konferencją ze strony całego społeczeństwa w państwach zachodnio-europejskich; stąd duże nadzieje pokładane przez nich w wynikach konferencji genewskiej.

#### JAK BYŁO NA KONFERENCJI W GENEWIE

Sekretarz generalny Europejskiej Komisji Gospodarczej, Myrdal na ostatnim plenarnym posiedzeniu podkreślił, że konferencja genewska jest „najdotkliwiejszym i najbardziej napawającym otuchą spotkaniem ekspertów handlowych w ciągu ostatnich 6 lat”. Myrdal oświadczył sprawozdawcom prasowym, że zakończono obrady rzeczoznawców handlowych stanowią „dobry start dla stopniowej normalizacji stosunków handlowych między krajami Europy wschodniej i zachodniej.

Z tego wynika, że istnieje powszechne dążenie do znormalizowania stosunków gospodarczych, między różnymi systemami społecznymi. Jedynie USA są przeciw temu. Podczas dyskusji na komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Stassen oświadczył, że USA będą kontynuować z całą stanowczością politykę blokady gospodarczej Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej.

Do tego jednak trzeba mieć odpowiednie środki. Trzeba zapewnić krajom zachodnio-europejskim zbytni na ich wyroby przemysłowe, by w zamian za to mogły one nabywać potrzebne im surowce i artykuły spożywcze. Odciecenie tych krajów od rynków na Wschodzie, zagranicę przez monopolistów USA wskazuje na brak możliwości wywozu towarów wyprodukowanych przez kraje zachodnio-europejskie.

o zostaje jeszcze rynek wewnętrzny w USA. Droga do prowadzenia jednak przez obniżenie cel. A tymczasem na komisji „spółobrotów i środków” Izby Reprezentantów 40 mówców — przedstawicieli różnych branż przemysłowych, rolniczej i rybołówstwa — wyraziło aprobatę dla projektu izolacjonistycznej „ustawy Simpsona”, domagającej się „ochrony przed konkurencją zagraniczną”.

Prezident departamentu rolnictwa, Davis, zażądał, by ograniczenia w imporcie artykułów rolnych zostały nie tylko utrzymane, lecz nawet wzmożone. W praktyce oznacza to całkowite wstrzymanie importu takich artykułów, jak: masło, mleko, ser, przetwory mleczarskie. Davis powiedział, że bez tych ograniczeń nastąpiłby szybki wzrost importu artykułów mleczarskich do Stanów Zjednoczonych, gdyż światowe ceny rynkowe są znacznie niższe od cen wewnętrznych w USA.

Dziennik „Wal Street Journal” zapowiada podniesienie cel również na ołów, cynk, zegarki, wyroby szklane i cały szereg rodzajów maszyn oraz ograniczenie importu nafty.

#### „POMOC”, KTÓRA JEST „KOSCIĄ W GARDLE”

Monopolisci USA obiecywali dotychczas „pomoc” dolarową dla tych, którzy im się podporządkują. Jednakże i ta „pomoc” — jak oczekuje się w kołach Kongresu — zmniejszy się w roku bieżącym o 1/3. Zresztą „dolarowa pomoc” jest już „kosią w gardle”. Nawet Churchill mówi: „wszystko tylko nie pomoć!... Znaczy to, że dobrze już dała się w znaki amerykańska polityka „pomocy”. Jej istotę z miejsca dostrzegł Związek Radziecki w 1947 roku i odrzucił oszukańcze propozycje; odrzucił je również kraje demokracji ludowej.

Dziś kraje Europy zachodniej dziękują za „pomoc”. Chcą handlować, nie pomocy. Jakież jest to bowiem dziś handel, gdy rosą bariery celne, kiedy chodzi o kupno, gdy zewsząd wycicha się słabszego konkurenta? Przy sprzyjających okolicznościach: monopolisci USA z góry narzucają wysokie ceny. Przykładem jest np. sprawa „układu pszenicznego”. Monopolisci podnieśli cenę pszenicy do 2 dolarów i 5 centów w buszeli (27,2 kg) i grożą Anglii sankcjami jeśli nie zgodzi się na kupno pszenicy po tej cenie. Podporządkowane USA przez

swe rządy kraje Europy zachodniej, ulegają polityce amerykańskiego imperializmu. Ale coraz bardziej wzrasta opór przeciw zależności od interesów amerykańskich monopolistów. Słychać coraz ostrzejsze głosy protestu ze strony mas przeciwko polityce militarystycznej, bezrobocia, niedzi, głodu — przeciwko polityce eksportu do podporządkowanych USA krajów... amerykańskiego kryzysu!

Sekretarz Brytyjskiej Partii Komunistycznej, Harry Pollitt oskarżył konserwatywnych członków parlamentu brytyjskiego, którzy opowiadają się za utrzymaniem nałożonych przez USA restrykcji w wymianie Wschód — Zachód, o zdradę interesów Wielkiej Brytanii. Pollitt udowodnił, że przemysłowy karygodnie przez kreację fakty tłumacząc np., że zamykanie fabryk oraz krótszy tygodniowy roboczy są związane z niemożnością znalezienia rynków zbytu. „Rynek te są na Wschodzie — stwierdza Pollitt, — Chiny, Japonia, Indie, Australja, Ameryka, to są kraje, które w tym momencie nie są w stanie kupić towarów z Europy zachodniej. Nie ma trudności zbytu w krajach, gdzie życie gospodarcze opiera się na prawach ekonomicznych, zawartych w epokowej pracy Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, gdzie celem wszelkiej działalności jest maksymalne zaspokolenie stale rosnących potrzeb człowieka.

„Nowy, demokratyczny rynek światowy — powiedział Malenkov — nie zna trudności zbytu, albowiem chłonność jego zwiększa się z roku na rok, zgodnie z bezkrytycznym wzrostem produkcji w krajach obozu demokracji ludowej, albowiem nieprzerwany wzrost produkcji wszystkich krajów obozu demokratycznego coraz bardziej rozszerza chłonność rynku demokratycznego”. Zdrowy rozsadek wymaga, by kapitaliści zachodnio-europejskiej porzucili dotychczasową politykę „chowania głowy” w płasce i zaprzestali dyskryminacji ekonomicznej krajów socjalizmu, która przede wszystkim godzi w interesy narodów świata kapitalistycznego. Zdrowy rozsadek nakazuje, by w ślad za konferencją rzeczoznawców handlowych w Genewie nastąpiło nawiązanie normalnej wymiany handlowej. Tego domagają się masy pracujące — w imię zapewnienia pokojowej współpracy narodów niezależnie od systemu społecznego. Bo jest to także droga do pokoju powszechnego.

#### O MAKSYMALNE ZASPOKOJENIE POTRZEB CZŁOWIEKA

W miarę narastania objawów kryzysu w ekonomice kapitalistycznej, coraz wyraźniejszy staje się nacisk amerykańskiej polityki blokady ekonomicznej krajów obozu demokratycznego. Na tym tle jeszcze silniej uwidaczniają się osiągnięcia tych krajów, które nie znają trudności zbytu, bezrobocia i bezplanowej gospodarki.

#### CO GROZI KRAJOM EUROPY ZACHODNIEJ?

Najbardziej zacięta walka o zerwanie z izolacjonizmem gospodarczym toczy się między USA i Anglią. Anglia dusi się w okowach różnych ograniczeń. Ani sprzedać, ani kupić — w tak oto sytuacji zapędził imperialiści amerykańscy kraje kapitalistyczne Europy zachodniej. Nadmierne zbrojenia, bezlitosny wyzysk kapitalistyczny, coraz bardziej pograżają w ruinę masy pracujące tych krajów. Nawet „New York Times” zmuszony jest przyznać, że perspektywy gospodarcze Europy zachodniej pogarszają się z każdym dniem; że wobec dalszego ograniczenia importu do USA, krajom Europy zachodniej grozi katastrofa gospodarcza. Jak podaje waszyngtoński współpracownik tego pisma, eksperci Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej, złożyli rządowi amerykańskiemu memoriał, w którym w najbardziej stanowczych słowach ostrzegają, że jeżeli USA nie obniżą barier celnych, nie uproszczą procedury celnej, nie

zniosą klauzul kredytowych Export-Import Banku — w Europie zachodniej wybuchnie kryzys, w porównaniu z którym wszystkie powojenne trudności okażą się niczym.

W miarę narastania objawów kryzysu w ekonomice kapitalistycznej, coraz wyraźniejszy staje się nacisk amerykańskiej polityki blokady ekonomicznej krajów obozu demokratycznego. Na tym tle jeszcze silniej uwidaczniają się osiągnięcia tych krajów, które nie znają trudności zbytu, bezrobocia i bezplanowej gospodarki.

#### CO GROZI KRAJOM EUROPY ZACHODNIEJ?

Najbardziej zacięta walka o zerwanie z izolacjonizmem gospodarczym toczy się między USA i Anglią. Anglia dusi się w okowach różnych ograniczeń. Ani sprzedać, ani kupić — w tak oto sytuacji zapędził imperialiści amerykańscy kraje kapitalistyczne Europy zachodniej. Nadmierne zbrojenia, bezlitosny wyzysk kapitalistyczny, coraz bardziej pograżają w ruinę masy pracujące tych krajów. Nawet „New York Times” zmuszony jest przyznać, że perspektywy gospodarcze Europy zachodniej pogarszają się z każdym dniem; że wobec dalszego ograniczenia importu do USA, krajom Europy zachodniej grozi katastrofa gospodarcza. Jak podaje waszyngtoński współpracownik tego pisma, eksperci Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej, złożyli rządowi amerykańskiemu memoriał, w którym w najbardziej stanowczych słowach ostrzegają, że jeżeli USA nie obniżą barier celnych, nie uproszczą procedury celnej, nie

# Na drogach nowej Albanii

## NA IMIE BYŁO JEJ ROZAF

**S**ZLISMY pod górę kamienną drogą, która stawała się coraz bardziej stroma. Nie wypadło się jednak zatrzymać, skoro nasz przewodnik, niemłody, siwy Albanczyk pisał się niestrudzenie w górę.

Z dołu skała, na której znajduje się zamek Rozafat, wydawała się niezbyt wysoka. Po kwadransie wspinaczki trzeba było jednak zmienić zdanie. A przewodnik jeszcze pocieszał nas:

młodsze. Gdy się dowiedziała co jej grozi, rzekła: „Cóż muszę się poświęcić. Jedną mam tylko do was prośbę. W domu zostało me jedyne dziecko, jedynomiesięczny syn. Kłóż je będzie karmić, gdy ja nie wrócę? Uczynicie więc tak: gdy mnie zamurujecie, zostawcie w murze otwór, przez który mogłabym karmić me dziecko”.

— Bracia uczynili tak, jak ich prosiła żona najmłodszego — zakończył swe opowiadanie przewodnik. Po chwili milcze-

publicznych, ani osobistych. Słabe echo tych ponurych czasów dochodzi jeszcze gdzieś gdzie aż do dni dzisiejszych. Ale to już echo zamierające.

Wieczorem tego samego dnia gościliśmy w spółdzielni produkcyjnej Dobraci. Znajduje się ona w odległości dziesięciu kilometrów od zamku Rozafat. Ostatnim panem na zamku Rozafat był Qamil bej z rodu Bushati i ziemie obecnej spółdzielni były jego własnością. Ojcowie spółdzielców z Dobraci i nawet co starsi członkowie byli parobkami Qamil beja.

I oto siedzimy w domu jednego z najbardziej szanowanych spółdzielców, 62-letniego Asllana Cufi. Za oknami mrok i deszcz, a w izbie jasno i przyjemnie pachnie gorąca kawa. Asllan opowiada o czasach, kiedy bliscy Bushati i daleki sultan wyciągali z chłopów wszystko, co się dało. Niemala rodzina Asllana dzierżawiła u Qamil beja dwa hektary — i połowę zbiorów oddawała mu jako czynsz. Dużą część reszty pochłaniały podatki. I tak trzeba było żyć...

ka — martwią się nawet ściany domu”, a Alexowi w ciągu szesnastu lat małżeństwa urodziło się dziesięć córek, dziesięć — jedna po drugiej. Martwił się tedy Alex i gdyby nie przywiązanie i hamulce prawne — wygnalby chyba z domu niefortunną żonę.

Najstarsza z dziesięciu córek, Virgini, ukończyła w mieście Permeti siedmiolatkę. Gdy wróciła ze szkoły, oświadczył jej ojciec: „I tak się już za dużo uczę. Zostaniesz w domu, będziesz pomagać w polu i nianczyć swoje siostry”. Virgini Vasi miała jednak inne plany. Nie uzyskawszy zgody ojca uciekła potajemnie do Tirany i tam ukończyła trzyletnią szkołę felcerską.

Podobno teraz, siedząc wieczerą z sąsiadami przy winie, opowiada, o zdolnościach lekarskich swojej córki, snuje plany: „druga będzie agronomem, trzecia nauczycielką...” i zapewnia wszystkich, że dziesięć córek to prawdziwy skarb i że wcale się nie żartwi, je-



Ta młoda Albanka mieszka niedaleko Shkoder, miasta, nad którym górze zamek Rozafat. Kto wie, może pochodzi ona w prostej linii od legendarnej Rozaf...

Potem syn Asllana, brygadysta, opowiada o pierwszych miesiącach spółdzielni, której był współzałożycielem:

— Otrzymaliśmy z reformy ziemie, ale było nam bardzo ciężko, brakowało rąk do pracy. Bo jeśli idzie o kobiety, to...

W tym miejscu stary Asllan chrząknął z zakłopotaniem i całą jego czerstwą twarz od białego fezu do siwej brody pokrył rumieniec. Syn spojrzął pytająco na ojca, a ten chrząknął raz jeszcze i rzekł surowo:

— Mów, mów, nie oszczędzaj starego. Nie każdy jest mądry od razu... Albo może ja powiem. Otóż był czas, kiedy my, starzy, nie puszczaliśmy kobiet do pracy w polu. Ze niby są mniej warte, nie powinny razem pracować z mężczyznami... Ja też wtedy byłem wśród tych najgłupszych. Teraz moje córki pracują, a najmłodsza kształci się na nauczycielkę. Właściwie już nie jest, bo mnie, starego, uczy czytać i pisać...



Brama wewnętrzna, oddzielająca dwa rozległe dziedzińce starego zamku Rozafat

Młoda felcerka Virgini Vasi spotkałem w pięknym szpitalu w Gjirokastrer. Pracuje już rok, jest uczynna, pracowita, cieszy się szacunkiem towarzyszy przy pracy i miłością pacjentów. Szczególnie zaś jednego...

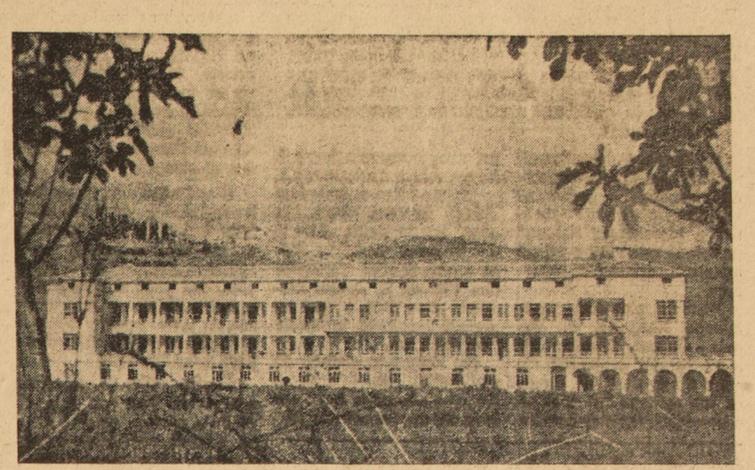
„Zdarzyło się niedawno, że Alex Vasi, ładując siano, spadł z wozu i złamał nogę. Odwieziono go do szpitala w Gjirokastrer. Drugiego dnia nastąpiło spotkanie — burzliwe na początku i wzruszające pod koniec. Ojciec po wyzdrowieniu zamieszkał na kilka dni u córki. Rozmawiał długo z lekarzami w szpitalu, z sąsiadami i przyjaciółmi Virgini. I wrócił do rodzinnej wsi Niran z wyrobionym poglądem na sprawę kobiecą.

**SKOK PRZEZ EPOKĘ**

Kiedy po powrocie z Albanii pytano mnie: „Czy to prawda, że można tam jeszcze spotkać kobiety z zasłoniętą twarzą?” — odpowiadałem zgodnie z prawdą, że można. Należą do rzadkości, jest ich coraz mniej, ale jeszcze nie zniknęły całkowicie.

Drogi od feudalizmu do socjalizmu nie można przejść w ciągu ośmiu lat. Ale sukcesy, jakie osiągnęła młoda Albania w kwestii kobiecej, należą do tych zadziwiających osiągnięć, możliwych jedynie w krajach, gdzie władzę wziął w swe ręce lud.

Bo spróbujmy sobie uzmystowić: piętnaście lat temu jeszcze w całej Albanii w urzędach, zakładach przemysłowych, szkołach, szpitalach itp.



Nowoczesny szpital w Gjirokastrer. Tu pracuje już drugi rok młoda felcerka Virgini Vasi, najstarsza z 10 córek „pechowego” Alexa asi z niewielkiej wioski Niran. Cieszy się ogólnym szacunkiem współpracowników i pacjentów, a od niedawna — i ojca

pracowało zaledwie 668 kobiet. W okręgu Shkoder dziewczęta stanowiły 6,2 proc. ogólnej liczby uczniów. Nie było w Al-

banii kobiet-lekarki, działaczy społecznych i politycznych, do rzadkości należały nauczycielki i urzędniczki.

Dopiero na tym tle można pojąć, ile zdołała uczynić w tej dziedzinie władza ludowa w Albanii. Dziś dyrektorem największego w Albanii kombinatu tekstylnego im. Stalina jest kobieta, 17 kobiet jest posłami do Zgromadzenia Narodowego, a blisko 2000 kobiet — członkami rad terenowych. 396 kobiet nosi godność sędziów ludowych, a ponad sześć tysięcy brało udział w walce zbrojnej o wyzwolenie kraju.

Pomoc dla matek jest w Albanii poważną pozycją w budżecie państwowym. W ciągu roku 1951 wydano na urlopy macierzyńskie 275 milionów leków, a na pomoc dla matek posiadających wiele dzieci — jeszcze 280 milionów. Zgromadzenie Narodów uchwaliło specjalne ustawy, stojące na straży praw żony i matki.

Albańskie matki kochają swe dzieci nie mniej niż legendarna Rozaf. Ale dziś nie istnieje już mur, oddzielający kobiety od jej matczynej szczęścia.

— To jest łagodniejsza z dwóch dróg wiodących do zamku. Zbudowali ją Turcy, tedy wciągali na górę działa...

Dobrześliśmy w końcu do bramy. Przed nami piętrzyły się mury i resztki budowli pamiętające czasy bitnych księży iliryskich, którzy nie tylko bronili się przed Aleksandrem Macedońskim, ale walczyli nawet z Rzymianami. Najstarsza, iliryska część zamku pochodzi sprzed 2300 lat.

Miasto Shkoder było wtedy stolicą Ilirii, a górujący nad miastem zamek Rozafat był siedzibą księży. Później zdobyli zamek Rzymianie, po nich przyszli Bułgarzy, następnie Bizantyjczycy, Normanowie, Serbowie, Weneccjanie — wreszcie na kilka wieków zasiedli w Rozafat Turcy i podlegli im albańscy feudalowie.

„PECHOWIEC”

Miasto Shkoder, zamek Rozafat i spółdzielnia produkcyjna.

— Tu, według legendy — wyjaśnił przewodnik — zamurowana została żona najmłodszego brata. Na imię było jej Rozaf i dlatego cały zamek nazywa się Rozafat.

**ASLLAN RUMIENI SIĘ**

Gdyby kto chciał napisać dzieło o wieloletniej niedoli kobiet albańskich, o ciężkich latach bezprawia i pogardy — mógłby wziąć jako motto legendę o Rozafat. Od czasów najdawniejszych, poprzez lata wojen, wieki sultanskiego panowania, hał — do ostatniej wojny kobieta w Albanii była niewolnicą, pogardzaną sługą, była przedmiotem handlu, nie posiadała żadnych praw, ani



Wśród studentów Instytutu Medycznego w Tiranie dziewczęta stanowią jedną trzecią. Można je również spotkać i w czterech innych wyższych uczelniach ludowej Albanii

nia dodał: — Pozwólcie teraz ze mną.

Przeszliśmy przez bramę i po zrujnowanych stopniach dotarliśmy do najstarszych fundamentów zamku. Przez szczelinę w zwalonym murze dobiegło tu doświadczenie, z którego widać było, że światła. W kamiennej ścianie spostrzegliśmy wyraźne zagłębienie, z którego wolno, rzadkimi kroplami, sączyły się białawe, wapienne nacieki.

— Tu, według legendy — wyjaśnił przewodnik — zamurowana została żona najmłodszego brata. Na imię było jej Rozaf i dlatego cały zamek nazywa się Rozafat.

Dobraci znajdują się w Albanii północnej. A na południu leży zagubiona wśród gór niewielka wioska Niran. Za największego pechowca w całej wsi uważano tam Alexa Vasi. Bo jak się temu dziwić: stare przysłowie albańskie mówi: „Gdy przychodzi na świat cór-

kuferku czy walizce. Jeśli rzeczy chowane w walizce lub kuferku dobrze się na spód włożyły czyste prześcieradło, na którym układamy czystą odzież, przesypując ją proszkiem przeciwmolowym, następnie szczelnie zawijamy w prześcieradło i zamykamy walizkę czy kuferk. Można również rzeczy, przeznaczone do przechowania, po dokładnym wyczyszczeniu i wywietrzeniu przelożyć gazetami (powinny być świeże ze względu na ostre zapachy farby drukarskiej) dobrze skroplonymi terpentyną. W rękawy futra czy płaszcz również należy włożyć gazety.

Mole atakują także rzadko zdejmowane ze ścian wełniane tkaniny, gnieźdzą się za oparciem kanapy czy w załamaniach wysięcieli mebli. Trzeba więc te przedmioty często czyścić miotłką, a miejsca, do których trudno jest się „dostać”, trzeba przesyłać proszkiem przeciwmolowym. Pamiętajmy o tym zwłaszcza wyjeżdżając na urlop

**W FUNDAMENTACH ZAMKU**

Bardzo, bardzo dawno temu książę Ilirii chciał mieć na górze zamek. Budowę zlecił trzem braciom-murarzom i uprzedził ich, że jeżeli zamku nie zbudują — pozbawi ich życia. Bracia byli nie lada mistrzami, toteż zabrali się raz do roboty. Prześladowało ich jednak jakieś fatum: co zdążyli w ciągu dnia zbudować — waliło się w ciągu nocy. I praca ani trochę nie posuwała się naprzód.

Braci ogarnęło przerażenie przypomniał sobie groźbę księcia. Udał się więc po radę do pustelnika. Ten wysłuchał ich w milczeniu, wreszcie rzekł: „Musicie prześlagać zagniewanych bogów. Póki nie złożycie ofiary z człowieka — zamku nie zbudujecie. Jeśli w fundamentach zamurujecie kobietę — budowa zakończy się pomyślnie”.

Smutni wrócili bracia do pracy; zaden z nich nie miał niewolnicy, mieli tylko swe żony, które bardzo kochali. Jedną z nich należało jednak poświęcić. I trzej budowniczości urządzili: która z żon pierwsza przyjdzie na budowę z posiłkiem, zostanie zamurowana.

Stary i średni brat okazali się ludźmi przewrotnymi: zdążyli oni uprzedzić swe żony o tym, co im grozi. I z obiadem przyszła tego dnia żona naj-

Walczymy z molami

— Na szafie w koszyczku — opowiadała mi Kasia — zostawiłam mój stary wełniany szalik. Leżał tam dość długo, a któregoś dnia, robiąc gruntowne porządki zajrzałam na szafę i... zamiast szalika znalazłam szarobrazową siećkę. Wprawdzie od czasu do czasu widziałam latające mole, ale przecież natychmiast je niszczyłam.

— Niszcząlat latające mole, które już właściwie nie są groźne, bo nie one „żywią się” wełnianymi rzeczami. Samiczki tych moli jednak składają jajeczka, z których w odpowiednio ciepłej temperaturze wylęgają się niebyleżalocne gąsieniczki, które czynią wprost nieprawdopodobne zniszczenia w naszej wełnianej garderobie, dywanach i obiciach. Jedna samiczka składa trzy razy do roku po 200 jajeczek, a największe gąsieniczki wylęgają się w kwietniu, maju i lipcu.

Mole nie znoszą słońca, wysokiej temperatury, ruchu (trzepania i czyszczenia odzieży i dywanów) oraz pewnych ostrej zapachów jak kamfora, naftalina, „bagnó”, utrudniających im odychanie. Srodków jest jednak odstraszać jedynie latające mole, gąsieniczki natomiast nie reagują na nie absolutnie.

Aby nie dopuścić moli do naszych mieszkań, trzeba przede wszystkim utrzymywać je w stałej czystości. Poza tym z nastaniem cieplejszych dni, gdy kładziemy już lekkie ubrania, należy zgromadzić wszystkie rzeczy wełniane, przeznaczone do przechowania, wypruć lub dokładnie wywietrzyć w słońcu, zabezpieczając odzież przed wypłowieniem. Najlepiej jest przechować rzeczy w specjalnej torbie przeciwmolowej lub w zamkniętym



Takie stroje ludowe nosi się w okolicy Myzeqeje, skąd pochodzą te dwie uczestniczki festiwalu sztuki ludowej

**50 KIN WIEJSKICH W WOJ. SZCZECIŃSKIM**

Z wielkim zadowoleniem Cieszyńsk wsi spółdzielczych Medyna, pow. Chojna i Widuchowo, pow Gryfino, spotkało się otwarcie dwu stałych kin w tych gromadach. Kino w Cedyni — 50-te stałe kino wiejskie w województwie szczecińskim — należy do najładniejszych placówek tego typu. Mieści się ono w specjalnie odremontowanej sali świetlicy gromadzkiej. Posiada obszerną poczekalnię i salę na 200 miejsc.

# Na dwoje BBC wróżyło

Wiecie skąd powstało przysłowie: na dwoje babka wróżyła? Nie wiecie? A więc posłuchajcie.

Działo się to dnia 13 kwietnia 1953 roku. Dnia tego o godz. 6.30 speaker londyńskiego BBC zakomunikował po polsku swoim słuchaczom mrozącą krew w żyłach wiadomość:

„Departament Obrony USA oświadczył wczoraj, że komunści na Korei starają się nawrócić na komunizm jeńców wojennych Narodów Zjednoczonych. Od momentu wzięcia do niewoli jeńców poddawany był zabiegom, które zrobiły go powolnym naciskowi nawrócenia go na komunizm”. Straszne — nieprawda?

relacji angielskich jeńców i internowanych w północnej Korei, opowiada zupełnie co innego.

Tego samego dnia, w pół godziny po polskim komunikacie, BBC nadało komunikat w języku angielskim na ten sam temat. Co w tym komunikacie mówi BBC?

no bynajmniej do idei tzw. „wolnego świata” przy pomocy lepszego wyżywienia, spoczynku i rozrywek.

Babki-wróżki mają to do siebie, że najczęściej bujają. A rozsądni — że im nie wierzą... J. R.

„Oświadczenie departamentu obrony w Waszyngtonie mówi, że wielu amerykańskich jeńców było traktowanych znacznie lepiej, aniżeli spodziewano się tego... Również wyżywienie jeńców było lepsze aniżeli ludności cywilnej. Jeńcy mieli czas na spoczynek i rozrywek”.

„Ale londyńska babka wróżyła w dwóch językach. Po polsku buja na potęgę. Angielska zaś za publiczność, która zna te sprawy z

„Oświadczenie departamentu obrony w Waszyngtonie mówi, że wielu amerykańskich jeńców było traktowanych znacznie lepiej, aniżeli spodziewano się tego... Również wyżywienie jeńców było lepsze aniżeli ludności cywilnej. Jeńcy mieli czas na spoczynek i rozrywek”.

W ten sposób babka, wróżyła po angielsku uzupełniała babkę wrózącą po polsku — mówi o tym, jakie to „straszne” zabiegi dokonywane były przez koreańskich patriotów na amerykańskich jeńcach: dawano im dobre jedzenie, wypoczywać, mieli rozrywek.

Jak widać — babka z BBC rzeczywiście na dwoje wróżyła. Co prawda — wróząc zapomniała wróżyć dokonajcie — zapomniała opowiedzieć o innego rodzaju zabiegach, jakie systematycznie do konwane są na jeńcach koreańskich. Tych jeńców, w Kozeido i innych obozach, nie przekonywa-

**Święto Ludowe chłopów polskich**

W całej Polsce rozpoczęły się już przygotowania do obchodów święta ludowego, które odbędzie się w tym roku w dniu 24 maja.

Masy pracujących chłopów obchodzić będą święto ludowe pod hasłami umocnienia Frontu Narodowego, walki o pokój i plan 6-letni, umocnienia Frontu Narodowego, walki o pokój i plan 6-letni, umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzmocnienia walki o wzrost produkcji rolnej.

Na czołowym miejscu wśród hasła na święto ludowe znajdują się hasła na rzecz pokoju między narodami, na rzecz

ogłębienia braterskiej przyjaźni i sojuszu narodu polskiego z narodem radzieckim.

Dalsze hasła podtrzymują bratnie narody krajów demokracji ludowej oraz naród niemiecki, walczący o zawarcie traktatu pokojowego, o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

W czasie obchodów chłopci manifestować będą na rzecz umocnienia Frontu Narodowego pod hasłem „Niech żyje Front Narodowy, jednoczący w swoich szeregach wszystkich patriotów Polski Ludowej w walce o pokój i plan 6-letni pod przewodem Bolesława Bieruta”.

# Targi Paryskie 1953 r.



Ogólny widok sekcji przemysłowej na Targach Paryskich, które odbywają się jak corocznie przy Porte de Versailles w Paryżu

# IV Kongres Kinesiterapii W PARYŻU

Słowo kinesiterapia pochodzi od greckiego kinesis — co znaczy ruch i therapeuein co znaczy leczyć. Kinesiterapia jest więc leczeniem przez ruchy: przez masaż, przez sztywne uruchomienie kończyn itd. W szerszym znaczeniu używa się tego słowa dla określenia reedukacji upośledzonych przez chorobę lub wypadek.

IV Kongres kinesiterapii zwołany przez Stowarzyszenie kinesiterapii zakończył swe prace w Paryżu. Pozwolił on uczestnikom dokonać przeglądu osiągnięć w tej po mocniejszej dziedzinie medycyny.

Według sekretarza generalnego Kongresu, p. Dupuis - Deltore, kinesiterapia powinna prowadzić do readaptacji chorego lub ранnego by mógł on z powrotem wypełniać w jak

najlepszych warunkach produkcji przez Stowarzyszenie kinesiterapii zakończył swe prace w Paryżu. Pozwolił on uczestnikom dokonać przeglądu osiągnięć w tej po mocniejszej dziedzinie medycyny.

Istnieją różne metody reedukacji fizycznie upośledzonego czy to przez chorobę czy to przez wypadek. Jedną z nich stanowi kinesiterapia. Metoda ta oprócz znaczenia medycznego posiada również znaczenie społeczne i ekonomiczne.

Na Kongresie podano do wiadomości, że istnieje we Francji około półtora miliona fizycznie upośledzonych: 350

tys. chorych na gruźlicę, 180 tys. sparaliżowanych (z czego 70.000 poniżej lat dwudziestu), 100.000 rannych na skutek wypadku przy pracy, 150.000 umysłowo chorych, 500.000 chorych na serce, 42.000 ślepych i 20.000 głucho-niemych.

Kinesiterapia mogłaby polepszyć stan przynajmniej połowy tych ludzi. Otrzymują oni od państwa pensję, która jest często znikoma, a mogliby oni mieć odpowiednią pracę zarabiając w ten sposób na życie mogliby odciążać społeczeństwo i zwiększyć jego produktywność.

Chodzi tylko o to, by znaleźć dla każdego odpowiednie miejsce pracy i jak np. amputowany może być krawcem, ślepy może pracować przy rozdzielni telefonicznej, a niekiedy umysłowo chorzy przy ogrodnictwie.

Kongres wyraził przekonanie, że readaptacja podnosi samopoczucie chorego podda jego leczeniu i równocześnie przynosi korzyść społeczeństwu.

## ALEKSY TOŁSTOJ

POCIĄG pancerny zatrzymał się w głębokim wykopie — znów był tu wysadzony tor i widocznie niedawno, jeden z pokładów jeszcze się tlił. Patrol wywiadowczy wszedł na skarpę. Wypalony stęp był pusty. Na przedzie w odległości dwóch wiorst sterczała wieża wodociągowa, bliżej w słońcu dachy budynków stacyjnych.

Wywiadowcy doszli do stacji. Stacja była opuszczona. Na dworcu wybite okna, zmieszane aparaty telegraficzne i telefoniczne. Na podwórzu stacyjnym przy drzwiach do piwnicy leżał jakiś rozsypany człowiek z rozciętą głową.

Stacja była odludna, mała, ra bować tam w gruncie rzeczy nie było co, i taki napad wydawał się dziwny, tym bardziej dziwny, że na drodze pociągu pancernego, który potajemnie opuścił Carycyn, była to już trzecia zdemolowana stacja — jak gdyby to było w związku z jego przybyciem.

## CHLEB

do stacji piechotą; w wykopie było nieznośnie gorąco. Przerzucił przez ramię karabinek. Stalin wziął orzechowy ki

jek. Poszli we dwóch torem. Wykop skręcił na prawo i pociąg pancerny przestał być widoczny. W otwartym stepie po-

wiał gorący, ale miły wiatr. Horyzont był falisty. Bardzo da leko na kredowym wzgórzu widać było wiatrak. Woroszyłow wskazał na wiatrak: „Stamtąd właśnie napadnięto...” Na białym niebie unosiły się drapieżne ptaki.

Stalin obserwował, jak jeden z jastrzębi — całkiem blisko od niego tak, że słychać było swist jego twardo rozpostartych skrzydeł — rzucił się ku ziemi i prawie schwytał sisia, stojącego przy swojej norze na niewysokim kurhanie — starożytnego mo gile jakiegoś Huma-najedźcy. Susel zdążył, machnąwszy ogonkiem, dać nurka pod ziemię. Ja strzab z godnością, jakby wcale mu się nie chciało mięsa, wzblił się w górę w gorącym prądzie powietrza.

Stalin rozemiał się, klepiąc się kijem po cholewie. — Kiedyż nauczymy się budować takie samoloty — powie dział. — Doskonali lot, doskonale opanowanie sił. A ludzie mogą latać lepiej, jeżeli wywołie ich siły... Będziemy latali lepiej!... Dojne jego powieki uniosły się do góry. Szedł, nie patrząc teraz ani na jastrzębia, ani na susły między krzakami piolunu. Woroszyłow zaczął mówić o tym planie natarcia, który należało koniecznie rozwinąć, nie czekając na reorganizację armii, aby uniknąć przerw w wysłaniu pociągów do Moskwy.

jest nam lotnictwo. Musimy stworzyć flotę powietrzną...

Doszli do opuszczonej stacji. Wieża wodociągowa na szczycie ocalała. Odkryli kran, — z rozkoszą umyli się do pasa i napili się. Woroszyłow przyniósł drabinę, przystawił ją do ściany parterowej stacji i wlaży na dach, żeby stamtąd dobrze przez lornetkę rozejrzeć się po okolicy. Stalin pozostał na dole.

Zaledwie Woroszyłow, wszedłszy na górę, podniósł ręce z lornetką — po blaszonym dachu jakby posypano grochem... — Na dół! Prędko! — krzyknął Stalin.

Rozległy się wystrzały. Kule wbiły się w drewnianą ścianę dworca. Woroszyłow zeskokczył z dachu. Zdążył jednak spostrzec, że strzelano z odległości wiorst, zza kurhanu. Kiedy odeszli pod osłonę terenu, powiedział:

— Wybaczcie, Józefie Wissarionowiczu, doprawdy... (Miał bardzo stroknaną minę. Stalin rozemiał się: „Zdarza się...”). Można tu zacząć na pancernkę... Ale obawiam się, żeby Kozackom nie przyszło do głowy zaatakować nas kawaleria... Lepiej będzie wrócić... — Chodźmy...

Woroszyłow zdjął karabinek z ramienia. Obszedłszy stację poszli obok toru. Kule nie mogły ich tam osiągnąć, jednakże niejedna swisnęła im nad głowami. Stalin szedł wciąż tak samo spokojnie, stukając kijem. Woroszyłow z niepokojem spoglądał na niego, to w kierunku dalekiego kurhanu. Nagle tam nad wzgórzem wzblił się żółty dymek, zagwizdał pocisk, rozległ się wystrzał armatni.

— Idioci! — krzyknął Woroszyłow. — Z działa do pojedynczych celów — idioci!..

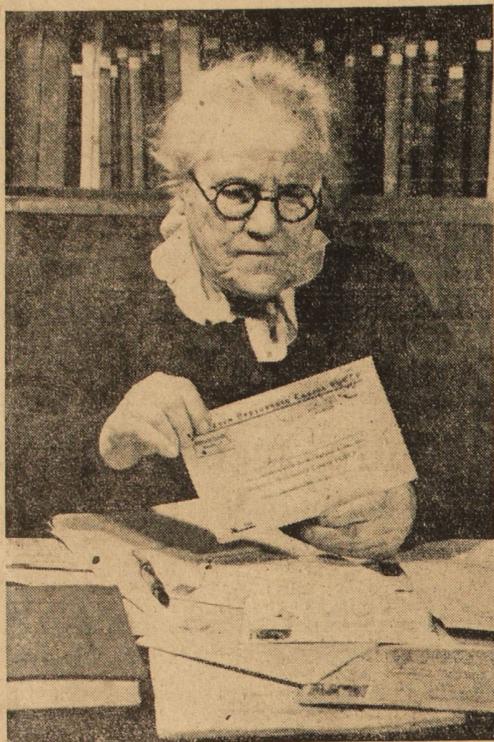
Szli nie przyspieszając kroku. Po chwili pocisk wyrzucił w górę ziemię poza nimi. Wykop, gdzie stał niewidzialny stąd pociąg pancerny, był jeszcze daleko. Następnym pociskem rozzerwał się przed nimi.

— Jak na Kozaków — nieźle strzelają — powiedział Woroszyłow.

Wreszcie z wykopu odpowiedział ciężkie działo pociągu pancernego — ryk jego był tak groźny, że kozacka armatka za kurhanem jeszcze raz szczerknęła i umilkła. Na wąż wykopu wyskakiwali wywiadowcy — biegli tyralerą w kierunku kurhanu.

Stalin zatrzymał się i, zastanawiając od wiatru płomień zapalaki, zapalał fajkę...

### Czy soda może być czynnikiem w przedłużaniu życia ludzkiego?



W jednym z ostatnich numerów radzieckiego przeglądu naukowego p.t. „Priroda” („Przyroda”), członek Akademii Nauk ZSRR, p. Olga Lepeszynska, omawia szeroko rolę, jaką może odegrać soda w walce przeciw przedwczesnej starości.

Według biologów radzieckich, skondensowanie białek w komórkach żyjących, obniża ich ładunek elektryczny i zmniejsza je przemianę materii, powoduje przedwczesną starość.

Poszukując dowodu, mniej lub więcej przekonującego, współpracownicy p. Lepeszynskiej uświadczili w laboratorium działanie sody na nasienie buraczaka.

Zestawienie ich w ziemię, przed zasianiem ich w ziemię, w 1-procentowym roztworze sody, wydały zbiór buraków o 40 proc. wyższy. Jest to tylko odosobniony eksperyment. Pozostaje więc prowadzić w znacznie większym stopniu próby na roślinach i sprawdzić, czy soda używana do kąpieli nie podnosi przemiany materii w organizmie ludzkim.

Kim jest Ryan? Ryan dorwał się w oszukiwany sposób do kierownictwa związku zawodowego i uważany jest za jego „dożywniaka” (!) przewoźniczącego. Należy on do kilku bonzów związkowych, na których operują się monopolowi amerykańskie i Departament Stanu. Nigdy nie cieszył się zaufaniem robotników, których terroryzuje przy pomocy bandytów z ostawionego „Syndykatu Morderców”.

### W Australii brak... poligonów

W pobliżu miejscowości Grahamstown Moore w Australii, znajduje się wśród gór dolina. Nie ma tu gruntów nadających się specjalnie pod uprawę ani też las, które można by wykorzystać na pastwiska. Spływające z gór rzeki stwarzają korzystne warunki dla przekształcenia doliny w olbrzymi zbiornik wodny, który zaopatrywałby mieszkańców okolicznych miast w wodę.

Zagadnieniem tym zainteresowali się inżynierowie z Grahamstown Moore. Po dokładnym zbadaniu terenu orzekli, że istotnie można zbudować w dolinie basen. Co najwazniejsze — bardzo małym nakładem kosztów. Opracowano szczegółowy projekt. Wkrótce miały nastąpić wstępne prace. Czekano jedynie na zatwierdzenie wysłanego do rządu australijskiego projektu. Mieszkańcy Grahamstown Moore i okolicznych miast uprzyjemniłi sobie wyzekiwanie marzeńmi o bieżącej wodzie w mieszkaniach. Życie upływało pod znakiem nadziei na budowę przyzłego zbiornika.

Wreszcie nadeszła odpowiedź. Brzmiała ona mniej więcej tak: — Rząd australijski po dokładnym zapoznaniu się z projektem przyznaje, że istotnie dolina w pobliżu Grahamstown Moore posiada najlepsze warunki do budowy zbiornika wodnego. Niemniej jednak rząd uważa, że jeszcze lepiej dolina ta nadaje się do przekształcenia w... poligon ćwiczebny dla samolotów bombowych.

Z przykrością więc... — itd. Równocześnie rząd australijski apeluje podobno do projektodawców z Grahamstown Moore, żeby nadal przeprowadzali poszukiwania terenów dogodnych do budowy zbiorników wodnych, ponieważ — zdaniem niektórych — w Australii daje się odliczyć dotkliwy brak... poligonów...

### Co to jest system wykałaczki?

CO TO JEST SYSTEM WYKAŁACZKI? Pod przychylnym okiem kierownictwa związkowego otrzymał się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce. Kiedy przytłucą stółek i ma się zacząć wyładunek, miejscowy „boss” dobiera do siebie pracy tych robotników, którzy mu się podobają... Jedynym prawem jest tu „widziwisko”. Na niektórych przystankach słynie się tak zwany system „shapeup”. Polega on na tym, że każdego ranka do pracy ustawiają się w ogromnej kafejce

# SPORT W ŚWIECIE - SPORT W ŚWIECIE

## VI Wyciąg Pokoju zakończył się sukcesem Duńczyka Pedersen

### Polacy Pawlisiak, Królak, Wilczewski na czołowych miejscach Bezapelacyjne zwycięstwa Polaków na terenie Polski

14 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyła się uroczystość zakończenia 6-go Wyciągu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Rudeho Prava” i „Neues Deutschland” — Praga — Berlin — Warszawa.

W loży honorowej zajęli miejsca: przewodniczący Rady Państwa PRL — Aleksander Zawadzki, wiceprezes Rady Ministrów, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski, członek Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Ostatni etap Wyciągu Pokoju Łódź — Warszawa (132 km.) wygrał KRÓLAK (Polska) 3 godz. 21' 39" przed Kunesem (Czechosłowacja) i Kotewem (Bułgaria) i WILCZEWSKIM (Polska).

Drużynowo ostatni etap wygrała POLSKA przed Czechosłowacją i Danią.

Wyciąg Pokoju na trasie Praga — Berlin — Warszawa wygrała drużyna NRD 188 godz. 14' 15" przed drużyną duńską o 2' i POLONIA FRANCUSKA. POLSKA zajęła szóste miejsce.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce w wyciągu Praga — Berlin — Warszawa zajął PEDERSEN (Dania) — 62 godz. 43' 57" — 2-gie Andersen (Dania) — 3-cie Schur (NRD), 4-te Trefflich, 5-te PAWLISIAK (Pol. franc.), 8-me KRÓLAK (Polska), 11-te WILCZEWSKI (Polska), 21-sze WYSZYNSKI (pol. franc.), 22. CHRAPLAK (pol. franc.).

Należy zaznaczyć, że na terenie Polski bezapelacyjna inicjatywa podjęli Polacy. I tak np. w dziewiątym etapie Zgorzelec — Wrocław (164 km.) zwyciężył KRÓLAK, przed Jorgensenem, Deutschem, 10 etap Wrocław — Stalino (193 km.), który prowadził przez Śląsk przyniósł zwycięstwo Wilczewskiemu — przed Chraplakiem Królkim, Trefflichem, Schurem, Pawlisiakiem, Andersen, Wyszynskim.

Przedostatni etap przyniósł — podobnie jak poprzednio sukces kolarzom Polonii francuskiej. Etap ten wiodący ze Stalino do Łodzi (206 km.) zakończył się zwycięstwem Pawlisiaka (Polonia francuska) — 5 godz. 31 min. 16 sek. przed Rożycką (CSR) i Królkim (Polska).

Przed zakończeniem 11 etapu Wyciągu Pokoju w Łodzi rozegrano mecz piłkarski, w którym reprezentacja ZS „Włokniarz” pokonała czołową reprezentację „Dynamo — Drezno” (NRD) — 3:2 (2:1).

## Mistrzostwo Francji w piłce nożnej Reims w niebezpieczeństwie w Paryżu

Największą niespodzianką ub. niedzieli był sukces drużyny Nancy, która pobili na boisku w Reims obecnego lidera stosunkiem 2 do 0. Reims po tej porażce znajduje się obecnie o trzy punkty od drugiego Sochaux, który niespodzianie również wygrał w Saint-Etienne (3:1). Tak, że wyjeżdżając do Paryża, Reims, który spotka się z paryskim Stadem, będzie miał poważne niebezpieczeństwo. Wczoraj o ile Sochaux wygra z Lille (co jest bardzo możliwe!), to Reims będzie miał jedynie jeden punkt przewagi nad drugim Sochaux. Dopiero ostatni dzień mistrzostw w decydującym o tym kto zostanie mistrzem Francji w piłce nożnej w bieżącym sezonie.

Trzecią niespodzianką dnia był sukces jaki odniósł Roubaix na boisku Parc des Princes z paryskim Racingiem (2:0). Drużyna północna po swych ostatnich sukcesach powinna zwyciężyć dzisiaj na własnym boisku Marsylii i nie powinno jej już grozić większe niebezpieczeństwo. Racing natomiast, który wyjeżdża do Sete jest szczególnie zagrożony spadkiem do drugiej ligi, albowiem w Sete trudno zdobyć choć

jeden punkt. Rennes powinieli u siebie zwyciężyć drużynę Metz. Le Havre jak również Montpellier, ostatni w klasyfikacji ogólnej wyjeżdżają do Nicei oraz Nancy wprost niemożliwe, by obie te drużyny odniosły zwycięstwo a nawet zdobyły jeden punkt, bo ich przeciwnicy są silnymi drużynami.

Należy spodziewać się niespodzianek tak jak w ub. niedzielę i poważnych zmian w górnej jak i dolnej części tabeli.

W drugiej lidze porażka Tuluz w Troyes (1:0) oraz wynik remisowy Strasburgu w Cannes (2:2) pozwoliły drużynie Monaco, która rozgromiła Valenciennes (6:0) przybliżyć się do lidera i oderwać się od Strasburga.

Jednak Tuluz oraz Monaco na wyjeździe do Grenoble i Rouen pozwolą mo że Strasburgowi, który gra u siebie z Troyes przybliżyć się do czołówki.

**I LIGA**  
Stade — Reims  
Sochaux — Lille  
Lens — Bordeaux  
Nancy — Le Havre  
CORT — Marseille  
Sete — RC Paris  
Nancy — Montpellier  
Rennes — Metz  
Nice — Saint-Etienne

**II LIGA**  
Grenoble — Toulouse  
Rouen — Monaco  
Strasbourg — Troyes  
Nantes — Besancon  
Lyon — Cannes  
CA Paris — Perpignan  
Valenciennes — Angers  
Beziers — Ales  
Toulon — Red Star

### DZISIAJ W PONT A MOUSSON (Moselle) ŚWIĘTO PRZYJAZNI FRANCUSKO-POLSKIEJ

Dzisiaj w Pont a Mousson odbędzie się na stadionie gminnym oraz na stadionie Blenod wielkie święto sportowe przyjaźni francusko — polskiej, w którym weźmie udział ponad 250 zawodników. Na zakończenie przewidziany jest bogaty program artystyczny na sali Pavillon des Riolles.

**PROGRAM**

**PIŁKA NOŻNA**  
Na stadionie Ile d'Esch  
Godz. 12,30 CSO Pont a Mousson — USO Homecourt (mistrzostwo seniorów)  
Godz. 15 Puchar przyjaźni (juniorzy)  
CSO Pont a Mousson — U.S. Homecourt  
Godz. 16,30 USO Homecourt — Talange (mistrzostwo kadetów)  
Od godz. 11 do 17 mistrzostwo kadetów.

**SIATKÓWKA**  
Na stadionie Ile d'Esch porządkowo od godz. 11 dalszy ciąg mistrzostw wiosennych z udziałem dziesięciu drużyn.  
O godz. 18 rozdanie nagród pucharów, zwycięzcom na sali „Pavillon des Riolles” oraz zakończenie święta przyjaźni występem grupy folkloru ludowego miejscowości Varengeville i La Mouriere.

## Jutro pierwsze skrzyżowanie rękawic na X Mistrzostwach Europy

Dziewiętnaście federacji bokserskich zgłosiło swój udział w X Mistrzostwach Europy w Boksie. Do Polski przyjechało już ponad 150 pięściarzy i około 200 osób towarzyszących bokserom. Są to: Anglia (z Walia), Austria, Belgia, Bułgaria, CSR, Finlandia, Francja, Irlandia, Jugosławia, Niemcy Zachodnie, Szkocja, Szwecja, Węgry, Włochy, ZSRR oraz Polska.



W dniach od 17 do 24 maja w Warszawie odbędą się amatorskie mistrzostwa Europy w boksie. Na zdjęciu: reprezentacyjna drużyna francuska. Od lewej: Andre Pierson, Antoine Martin, J. Candau, Hamoud-Da-I-Di, Michel Lombardet, Sherif Hamia. (Foto: E. M.)

Z podanych liczb wynika, że mistrzostwa należą do największych jakie kiedykolwiek rozegrano.

Po każdej walce finałowej zwycięzca dekorowany będzie pasem mistrza Europy, a na maszt główny, przy dźwiękach hymnu państwowego, wyciągana będzie flaga narodowa.

Bezpośrednio po zakończeniu turnieju nastąpi odznaczenie mistrzów srebrnymi medalami. Ustanowiono 5 specjalnych nagród dla najlepszego technika, taktyka, dla najambitniejszego zawodnika, dla najmłodszego oraz dla bokserów, którzy stoczą najładniejszą walkę mistrzostw. O rozdzieleniu tych nagród decydować będzie specjalna komisja międzynarodowa, złożona z sędziów, działaczy oraz dziennikarzy.

Turniej sędziować będzie 16 arbitrów z 16 państw, przy czym sędzią polski, Maślowski, dublowany będzie przez Lisowskiego.

Treningi zawodników odbywać się będą w sali AWF, a specjalne autokary utrzymywane będą stale łącznością między hotelem, halą i Akademią Wychowania Fizycznego.

Każdy z uczestników turnieju otrzyma drobne upominki, wśród których znajdzie się srebrna plakietka, pamiątkowe albumy z zdjęciami, teczka itp.

Turniej będzie transmitowany przez Polskie Radio. Film Polski nakreśli reportaż z turnieju, a niezależnie od tego nakrecony zostanie film instrukcyjny.

(Szczegółowe sprawozdanie, patrz w 1 numerze tygodnika).



W ub. niedzielę na boisku w Parc des Princes odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami paryskiego Racingu i CORT (0:2). Na zdjęciu: przed meczem dwaj bramkarze drużyn, którzy niejednokrotnie bronili barw narodowej drużyny francuskiej Da Rui (po lewej) oraz Vignal.

## Riposta polskich szermierzy na dolarowy atak

Ciekawa i jakże charakterystyczna przegrodę miał na ostatnim turnieju w Gandawie „Kajtek” Zablocki. Po jego porażce walce z Geverlichem podseł do niego jakiś amerykański gazetnik sportowy i wywijając mu przed oczyma plikiem dolarów powiedział:

— Widzisz chłopcze, to są wielkie pieniądze. Mogą być zaraz twoje, jeśli zdecydujesz się na wyjazd do Ameryki.

Odpowiedź Zablockiego była krótka i natchmiastowa: „Może jechać... ale na Węgry bo tam są najlepší szermierze i moi przyjaciele!”

Równie ciętą odpowiedź temu samemu amerykańskiemu „polawiaczowi pereli” dał trener Popiel: „Nie mam po co jechać do Ameryki. W Polsce zostawiłem większy skarb, jak pańskie dolary... zostawiłem młodzież, która uczy szermierki, aby odnosiła sukcesy dla chwały Polski Ludowej!”

## Wielki sukces święta przyjaźni w Talange (Moselle)

W dniu 3 maja w Talange (Moselle) odbyło się wielkie święto sportowe organizowane przez FSGT z udziałem zarządu gminnego oraz Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej. Powodzenie święta było nagrodą dla jego organizatorów.

W obecności licznie zebranej publiczności w czasie przerwy pofinansował Puchar Ambasady reneville da kilka numerów swego repertuaru. Na święto to przybyli mer miejscowy p. Anstett, odpowiedzialny za Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej na Wschodnią Francję, p. Swach, członek biura federalnego FSGT p. Taeglia oraz przedstawiciel Konsulatu z Metz p. Jankowiak oraz wielu innych osobistości.

## Remisowy mecz piłkarski Polska-Czechosłowacja: 1-1

Około 70 tysięcy widzów uczestniczyło 10 b. m. we Wrocławiu na międzynarodowym meczu piłkarskim Polska — Czechosłowacja, który zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0). W 48 minucie Czechosłowacy zdobyli prowadzenie ze strzału Humańskiego, a w 80-ej minucie wyrównującą bramkę strzelił Kohut.

Mecz ten stał na dość dobrym poziomie technicznym i był interesujący.

Po raz czternasty jedynastka reprezentacyjna Polski stoczyła mecz z Czechosłowacją.

1925 w Pradze Polska — CSR 1:2.  
1925 w Krakowie Polska — CSR 1:2.  
1928 w Pradze Polska — CSR 2:3.  
1928 w Pradze Polska — CSR 0:1.  
1929 w Krakowie Polska — CSR 2:2.  
1930 w Pradze Polska — CSR 1:2.  
1931 w Warszawie Polska — CSR 0:4.

**PIŁKA NOŻNA (Wyniki)**  
**FINAL PRZYJAZNI (Juniorzy)**  
US Homecourt — CSO Creutzwald 3:0  
SSA Merlebach — CSO Pont-a-Mousson 3:2  
**MISTRZOSTWO KADETÓW**  
JSO Talange — ES Crehange 2:0

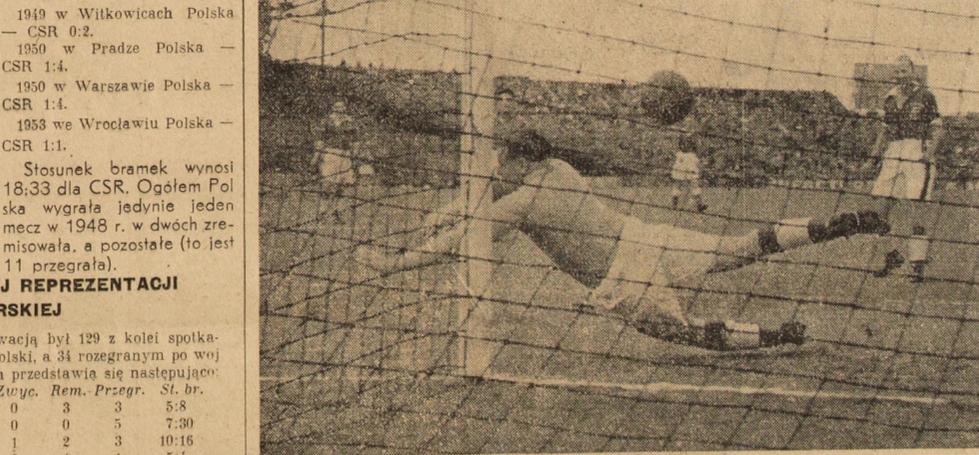
## WYŚWIETLANIE FILMU POLSKIEGO „WYŚCIG POKOJU” W ANGLII

Film polski pt. „Wyciąg Pokoju”, obrazujący zeszlaczony wyciąg pokoju „Trybuna Ludu” i „Rudego Prava” wyświetlany jest z powodzeniem w wielu miastach W. Brytanii.

W Haddle Park — obecni na seansie angielscy kolarze — uczestnicy wyciągu pokoju, podzielił się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce, podkreślając serdeczny nastrój, jaki towarzyszył wyciągowi, wielką gościnność z jaką byli przyjmowani oraz doskonałą organizację tej wielkiej imprezy sportowej.

Directeur de publication ZAJAC JOSEPH  
Travail executé par une équipe d'ouvriers syndiqués  
Imprimerie Parisiennes Réunies, R. SEGUIN, Directeur général, 10, rue du Fbg-Montmartre, Paris-9<sup>e</sup>

## FRANCJA — WALIA: 6-1



W ub. czwartek na olimpijskim stadionie w Colombes odbył się mecz pomiędzy narodową drużyną francuską a Walią. Mecz ten zakończył się bezapelacyjną przewagą gospodarzy, którzy odnieśli piękny sukces, zwyciężając Walię wysokim stosunkiem 6:1!

Bramkę dla Walii wbił Allchurch (2 min.) dla Francji Gardien (10 i 33 min.), KOPACZEWSKI (14 i 37 min.), Bonifaci (73 min.) oraz Ujaki (88 min.).

Drużyna francuska, która rozegrała mecz w Konstantynie z selekcją ligi konstantyńskiej odniosła (a to dzięki Strappe oraz Penverne) w doskonałej kondycji fizycznej piękne zwycięstwo zwyciężając gospodarzy stosunkiem 6 do 0.

Rozegrane dwa inne mecze międzypaństwowe w tym samym dniu przyniosły sukcesy Argentynie oraz Jugosławii nad Anglią oraz Belgią tym samym stosunkiem bramek 3:1.

## Dzisiaj w Rzymie Międzypaństwowy mecz piłki nożnej Włochy-Węgry

Dzisiaj odbędzie się w Rzymie mecz piłkarski o Puchar Środkowej Europy pomiędzy reprezentacją Węgier i Włoch. Do spotkania tego Węgry przygotowują się bardzo starannie. Od 6 maja br. 16 najlepszych piłkarzy zostało skoszarowanych na specjalnym obozie, gdzie pod okiem trenera państwowego szlifują swą formę.

Na obóz zostali powołani: Grosics, Geller, Buzanszky, Borzsei, Lantos, Lovant, Borsik, Lakariás, Kovacs, Budai II, Kocsis, Hidegkuti, Puskas, Csibor, Palotas, Sandor.

Po porażce odniesionej w ostatnim spotkaniu międzypaństwowym z reprezentacją Czechosłowacji (2:0) odpowiedzialny za skład drużyny włoskiej Beretta postanowił zmienić niemal zupełnie skład drużyny. I tak jedynie dwóch graczy, którzy bronili barw w spotkaniu z Czechosłowacją, Pandolfini oraz Boniperti będą grać w składzie nowoutworzonej narodowej drużyny, która dzisiaj stoczy mecz z silną jedynastką reprezentacyjną Włoch.

## Mistrzostwa piłkarskie Wyniki z ubiegłej niedzieli

**PUCHAR „LIBERTE” (Seniorzy)**  
Sallaumines — Drocourt 1:1  
**PUCHAR „LIBERTE” (Juniorzy)**  
Sallaumines — Libercourt 2:8  
**MISTRZOSTWO HONNEUR**  
Noeux — Billy 3:0  
Houdain — Lens 1:3  
Carvin St-Jean — Avion 1:0  
**MISTRZOSTWO KADETÓW**  
Libercourt II — Ostricourt 2:2  
Libercourt — Carvin St-J. 0:8  
**MISTRZOSTWO MINIMOW**  
Auchel — Bruay 3:0  
Marles — Barlin 1:6  
Hersin — Calonne 2:1  
Hallicourt — Labourse 0:4

**DZISIEJSZE SPOTKANIA**

**MISTRZOSTWO HONNEUR**  
Carvin St-Jean — Houdain  
**MISTRZOSTWO JUNIOROW**  
Drocourt — Mericourt  
Auchel — Houdain  
Sallaumines — Lens  
Avion — Sallaumines II  
**MISTRZOSTWO KADETÓW**  
Sallaumines — Carvin  
Libercourt — Lens

**MINIMOW**

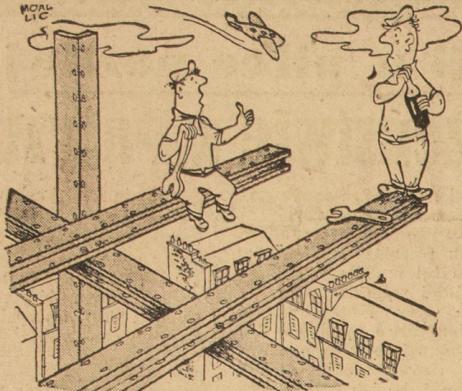
Dzisiaj na stadionie „Quartier de Busnes” w Bruay en Artois odbędzie się następujące spotkanie pomiędzy drużynami minimow: Godz. 10: Bruay — Calonne  
Godz. 11: Auchel — Barlin

**Kiszka; 10,6 na 100 m. Iwanski; 7 m. w skoku w dal**

10,6 na 100 m. osiągnął w Gliwicach Kiszka na zawodach zorganizowanych dla uczczenia święta 1 Maja. Wynikiem tym potwierdził, że jest w doskonałej formie i może już wkrótce wyrównać niewiedomo który raz rekord Polski na 100 m. Drugi był Holajn 10,9. Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje rezultat Sokolowskiego w kulii — 13,76 m.

W Warszawie najbardziej wartościowy rezultat osiągnął w skoku w dal Iwanski — 7 m. W konkurencji tej startowało również Adamczyk, który skoczył tylko 6,55, ulegając jeszcze Gowkowskiemu (Kol.) 6,64.

# Humor Humor Humor



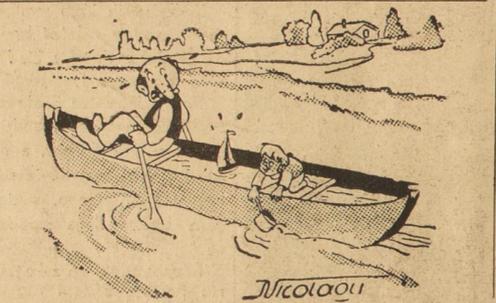
— A latanie samolotem nie spodobałoby ci się?  
— Dziękuję! Nie mam zamiaru potłuc się...



— Nie było innego rozwiązania. Jednym sznurem miałem przywiązać obie krowy!



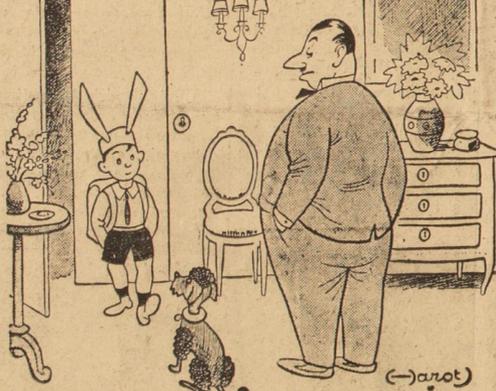
— Najmocniej przepraszam, ale to wóz tak gwałtownie zahał mową...  
— Nie pchaj tak silnie, przecież mówiłem ci, że męczysz się nadaremnie!



— Co znów tam robisz?  
— Wlewam wodę do łodzi, aby mój okręt pływał w ten sposób nie zgnie go.



NIE MA Z CZEGO SIĘ ŚMIAĆ  
Pewna mieszkanka Syrakuzy p. Sequenza, po opowiedzianym jej dowcipie tak zaczęła się śmiać, że dolna szczeka wyskoczyła jej ze stawu.  
Zaprowadzono ją natychmiast do szpitala. Gdy lekarze wprawili jej szczękę, zemdliała pod wpływem emocji.



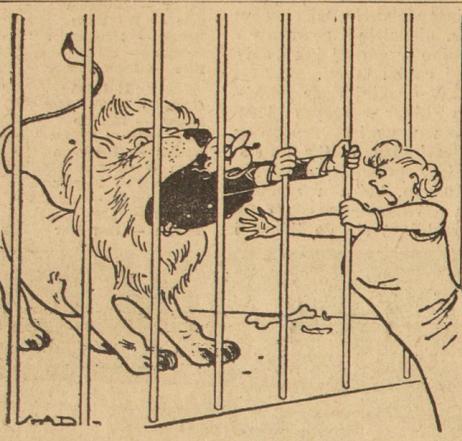
— Te ośle uszy tatusiu, to otrzymałem za to zadanie, które pomogłeś mi rozwiązać!



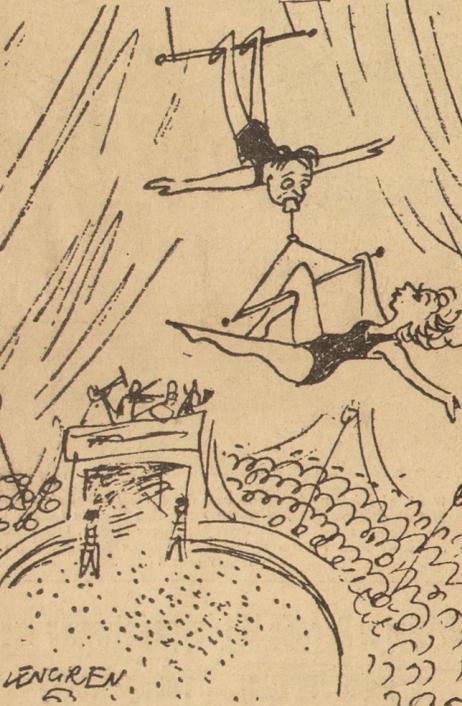
HISTORYJKA KOLONIALNA  
Kiedys...



...i dziś.



— Przybliź się jeszcze troszeczkę, niech chociaż uratuje portfel!



— Powiedz czy mnie kochasz, Adasiu...



— Dokąd lecisz?  
— Przeprowadzam się na Starówkę do przedwojennego mieszkania. — Wykończyli w tym domu dach.

# O wynalazku radia

C O roku, dzień 7 maja obchodzony jest w Związku Radzieckim, krajach demokracji ludowej oraz we wszystkich postępowych ośrodkach nauki i techniki na całym świecie — jako „Dzień Radia”. W tym bowiem pamiętnym dniu 1895 roku, wielki uczyony, fizyk rosyjski, Aleksander Popow, wygłosił w Petersburgu (na posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa Fizyczno-Chemicznego) referat o wynalazieniu radia, zapoznając grono zebranych uczonych z pierwszymi teoretycznymi i praktycznymi wynikami swych odkrywczych prac.

**ZYCIE WYNALAZCY**  
Twórca radia, Aleksander Popow, urodził się dnia 16 marca 1859 roku w niewielkim osiedlu robotniczym Tarjinskie Kopalnie, na północnym Uralu. Już od dzieciństwa cechuje go żądza



Aleksander Popow, twórca radia „Wskaźnik burz” — pierwszy na świecie radioodbiornik

wiedzy i głębokie zainteresowanie zagadnieniami techniki. Szkoła daje niewielkie zadowolenie przyszlemu wynalazcy. Zbyt mało uczył się jego ulubionych przedmiotów: fizyki i matematyki. Ale po wstąpieniu na wydział matematyczno-fizyczny Uniwersytetu Petersburskiego może poświęcić się studiom w wybranym kierunku.

Po chlubnym ukończeniu uniwersytetu, Popow powołany zostaje na stanowisko wykładowcy w szkole oficerskiej w Kronszadzie. Oddaje się tutaj — bez większego zresztą poparcia ze strony czynników państwowych — badaniom w młodej, jeszcze wówczas dziedzinie fizyki.

**NOWY RODZAJ PROMIENIOWANIA**  
Już w początkowym okresie działalności w szkole, Popow poznaje prace swego kolegi, fizyka niemieckiego, Henryka Herta. Uczony ten skonstruował aparaty, za pośrednictwem których udało mu się wytworzyć no-

pierwsze niepowodzenia nie zrażają Popowa, wręcz przeciwnie — pobudzają go do jeszcze bardziej intensywnej pracy.

Tak doszło do wynalazku przyrządu, będącego pierwszym na świecie radioodbiornikiem — prototypem wszystkich późniejszych urządzeń odbiorczych. Ponieważ stacje radionadawcze jeszcze wówczas nie istniały, pierwsze sygnały odbierane drogą radiową pochodziły nie ze źródeł sztucznych (czyli stworzonych przez człowieka), lecz z naturalnych źródeł występujących w przyrodzie. Były nimi mianowicie pioruny. Każdy z nich przedstawia sobą olbrzymią iskrę elektryczną, której pojawienie się w atmosferze powoduje powstawanie fal radiowych. Przyrząd, nazwany przez Popowa „wskaźnikiem burz”, rejestrował właśnie fale (stanowiące swego rodzaju „radio-odgłosy” burz przebiegających w pobliżu). Czulość przyrządu była przy tym tak znaczna, że wykrywał on burze z odległości ponad 30 km.

Swój „wskaźnik burz” przedstawia Popow światu naukowemu dnia 7 maja 1895 roku w Petersburgu, na posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa Fizyczno-Chemicznego. W olbrzymim rezerwuarium, jak towarzyszył demonstracji przyrządu, Popow wyraźnie podkreślił, że „jedną z zadań nauki jest wytworzenie w sztuczny sposób fal radiowych, które

„promienie elektryczne”, ograniczał się do naukowo-teoretycznej strony zagadnienia, nie wierzył bowiem w możliwość praktycznego ich zastosowania; wąpił, by doświadczenia jego mogły być kiedykolwiek podjęte na skale większej niż w laboratorium. Zupełnie innego zdania był Aleksander Popow. Śledząc z najwyższym zainteresowaniem prace swego niemieckiego kolegi, jest on najbardziej przekonany o swojej racji, nieomylnie przewiduje swym wielkim umysłem, że „promienie elektryczne” mogą być doskonałym, niezastąpionym wprost środkiem łączności na odległość.

**„WSKAŹNIK” BURZ**  
W tym przeświadczeniu popow wyraźnie podkreślił, że „jedną z zadań nauki jest wytworzenie w sztuczny sposób fal radiowych, które

„promienie elektryczne”, ograniczał się do naukowo-teoretycznej strony zagadnienia, nie wierzył bowiem w możliwość praktycznego ich zastosowania; wąpił, by doświadczenia jego mogły być kiedykolwiek podjęte na skale większej niż w laboratorium.



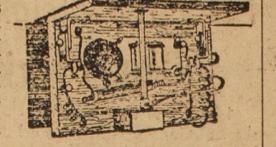
WIBRATOR

dziedzinnie cały swój czas wolny od zajęć w szkole. Z asystentem swym, Rybnikiem, dąży wytrwale do zbudowania czulego przyrządu reagującego na obecność „promieni elektrycznych” — fal radiowych, pozwalającego, gdy krywać je nawet wówczas, gdy źródło ich będzie dość oddalone. Przeprowadza w tej dziedzinie mnóstwo ciekawych doświadczeń;

**REZONATOR**  
mocne źródła fal radiowych, sta nie się możliwa łączność na znaczne odległości bez pomocy jakichkolwiek przewodów”.

**PIERWSZY RADIOTELEGRAM**  
Już najbliższa przyszłość przyniosła potwierdzenie słuszności tych przypuszczeń. 24 marca 1896 roku wynalazca ponownie

występuje wobec najwybitniejszych uczonych Petersburga. Po referacie, Popow — za pomocą swej ulepszonej i robudowanej aparatury — nadaje na falach radiowych krótką telegraficzną wiadomość z jednego budynku do drugiego. Źródło fal (czyli radionadawca) znajdowało się w odległości około 250 metrów od udoskonalonego w międzyczasie „wskaźnika burz” — radioodbiornika.



Aparatura Herta, służąca do wytwarzania „promieni elektrycznych”

W ten sposób, wynaleziony przez Popowa „wskaźnik burz” przekształca się w najdoskonalszy środek łączności na odległość, o jakim nasi przodkowie zaledwie mogli marzyć, otwierając nową, wspaniałą epokę w dziejach łączności: epokę telegrafu bez drutu, epokę radia.

Inż. Ryszard Doński

## UPARTY KOŃ

P. Joseph Howes zam. w Londynie wynajął wóz z koniem, by przeprowadzić się. Po załadowaniu wozu koń uparcie nie chciał ruszyć z miejsca. W obecności licznych ciekawskich, którzy przypatrywali się tej scenie, p. Howes wyprzągił konia, uwiązał go do wozu, zajął jego miejsce i ruszył, pociągając za sobą wóz i upartego konia.

## ZAZDROSNY STARZEC

Pewien 71-letni starzec zam. w Talada w pobliżu Reggio (Włochy) podczas gwałtownej kłótni uderzył swą 70-letnią żonę nożem ogrodniczym, ciężko raniąc ją. Kłótnia wynikała na skutek sceny zazdrości.



— Przepraszam, ale państwo nie stali w kolejce, myśmy tu byli pierwsi...



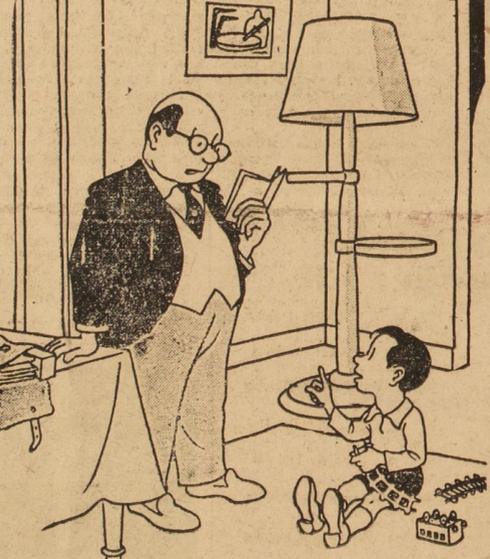
— Oto mistrz wagi piórkowej!



— A tak wygląda wieścioreczka...



...Przedszkole zabiera mi teraz tyle czasu, że nie mogę się w pełni poświęcić dzieciom



— Aha! Z przedostatniego zszedł na ostatnie miejsce w twojej klasie?  
— To nie moja wina tatusiu, jeżeli ostatni zachorował!



— To jest przykład dobrego urzędnika... zawsze, opuszcza biuro ostatni!



— To nie przedstawienie dla dzieci!